Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 1 — Warszawa, dnia 2 stycznia 1938 roku — Rok II

Na Nowy Rok — 1938

Dosiego Roku!

Z tym serdecznym życzeniem idzie do Was, Czytelnicy, „Wieś Polska", która rozpoczyna drugi rok swego istnienia.

Na wstępie musimy przede wszystkim odpowiedzieć serdecznie tym wszystkim, którzy przesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne. Nie jesteśmy w stanie odpowiadać osobno na te przemiłe i z głębi serca płynące dowody uznania dla „Wsi Polskiej" i dla roli, jaką ona w szerokich masach odgrywa. Możemy odpowiedzieć jedno: jeżeli otrzymaliśmy cały szereg najrozmaitszych i z różnych stron kraju pochodzących życzeń, jeżeli pisali je gospodarze starsi i młodsi, zamożni i chudobni, jeżeli znaleźliśmy życzenia od gospodyń wiejskich i od młodzieży zorganizowanej, to wszystko to jest dla nas serdeczną i jeszcze jedną więcej zachętą, by pracę, którą prowadzimy od pierwszego numeru „Wsi Polskiej", prowadzić nadal ze zdwojoną energią, ze zwielokrotnionym zapałem i entuzjazmem.

Życzenia te bowiem są najlepszym dowodem, że praca nasza znajduje oddźwięk w szerokich masach społeczeństwa, że lud polski staje się coraz bardziej zwartą i świadomą Rodziną, skupiającą się wokół „Wsi Polskiej".

Rok, który minął, możnaby nazwać rokiem zjednoczenia. Idea zjednoczenia górowała ponad wszystkimi przeżyciami, jakie mieliśmy w r. 1937. Deklaracja ideowa O. Z. N. stanowi zasadniczy dokument minionego roku. Wokół niej zaczęły się żywe i gorące dyskusje. Zręby ideowe i cele Obozu Zjednoczenia Narodowego zostały już ustalone.

Rok 1938 rozpoczyna nowy okres. Będzie to okres realizacji, wcielania w czyn tego, co skrystalizowało się w r. 1937. Będzie więc pracy dużo i musimy się do niej zabrać wszyscy. Jakaż to ma być praca? Twarda, świadoma, odpowiedzialna, oparta na własnych siłach i licząca się z rzeczywistymi wrunkami życia.

Chodzi o to, by wieś skupiała się w organizacjach gospodarczych, by pomnażała dorobek kulturalno-oświatowy, by nie dała się bałamucić zwodnym obietnicom, bo tylko to stanowi istotną wartość, co wyrasta z gromadnego wysiłku, z własnych zabiegów i potrzeb, co jest owocem świadomej i zorganizowanej siły. Owocem takim są i będą zawsze Kółka Rolnicze, kasy Stefczyka, spółdzielnie, domy ludowe, uniwersytety wiejskie, koła młodzieży, przysposobienie rolnicze i wojskowe, a więc te wszystkie dziedziny życia wiejskiego, którym „Wieś Polska" poświęca i pragnie nadal poświęcać jak najwięcej miejsca.

Musimy sobie wszyscy zdać sprawę z tego, że tylko tą drogą chłop polski nadrobi swoje długoletnie zaległości i braki, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej. Nie ma dziś czasu na kombinacje, podrywki i różne „polityki". Nasz dotychczasowy dorobek musimy pomnożyć, bo tak postępować nakazuje nam zarówno wewnętrzna racja stanu, jak i sytuacja międzynarodowa.

„Wieś Polska" pragnie, by w pomnażaniu tego dorobku pierwsze miejsce zajęła wieś, która ma po temu siłę nie tylko liczebną. Chodzi o to, by siłę tę należycie zużytkować, by wartości istotne pokazać i wnieść je w całości do życia polskiego, by wieś w masie swej stała się w Państwie, na wzór armii, siłą budzącą dumę serdeczną u swoich, a zachwyt i podziw u obcych.

Przewodnikiem w dążeniu ku temu celowi będzie „Wieś Polska", na której łamach znajdziemy wskazówki i porady, a w ciężkich chwilach pokrzepienie.

Te szczere życzenia niech zakwitną w sercach Waszych wiarą i ochotą do rzetelnego Czynu w r. 1938, który rozpoczynamy i który oby był dla nas wszystkich rokiem pomyślnym.

Wszystkim Prenumeratorom, Współpracownikom i Czytelnikom „Wsi Polskiej" składamy serdeczne Życzenia Noworoczne



Z prac Sejmu i Senatu

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

W dniu 21 grudnia 1937 r. odbyło się plenarne posiedzenie **Senatu**, na którym rozpatrzono i przyjęto projekty ustaw opracowane ostatnio przez Sejm i komisje senackie. Na wstępie wicemarszałek **Barański** przedstawił projekt ustawy o medalu za długoletnią służbę, po czym przyjęto szereg drobnych ustaw. Z kolei sen. **Zbierski** przedstawił projekt ustawy o handlu dewocjonaliami, podkreślając, że ustawa dąży do tego, aby przedmioty kultu, które dla wierzących posiadają szczególne znaczenie, nie przechodziły tak w czasie wytwarzania, jak i sprzedaży, przez ręce innowierców i aby czynności te znajdowały się wyłącznie w ręku osób tego samego wyznania. Ustawę tę przyjęto po uwzględnieniu kilku poprawek. Przyjęto również ustawę o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

OBRADY SEJMU

W następnym dniu popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie **Sejmu**, na którym odesłano do komisji szereg projektów ustaw oraz rozpatrzono ustawy ostatnio opracowane przez komisje. Następnie, po przyjęciu przez marszałka Sejmu interpelacyj złożonych na poprzednim posiedzeniu, zabrał głos gen. **Żeligowski**, który odczytał list przysłany doń, jako do przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej. List ten podpisało 12 posłów (na 25-ciu — tylu bowiem członków liczy sejmowa komisja wojskowa), a to: Dudziński, Fornela, De Thun, Haczyński, Hoffman, Jurkowski, Kolbusz, Konarsar, Miedziński, Ropelewski, Sarnecki i Suchorzewski. Później przyłączyli się doń posłowie: Eckert, Łazarski i Messing. Posłowie ci wyrażają w tym liście gen. Żeligowskiemu **votum nieufności**, co pociąga za sobą niemożliwość dalszej współpracy. W tej jednak sprawie gen. Żeligowski ostatecznie się jeszcze nie wypowiedział.

ROZPOCZĘCIE PRAC NAD BUDŻETEM W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

Na początku też ubiegłego tygodnia komisja budżetowa Sejmu rozpoczęło prace szczegółowe nad projektowanym budżetem na rok 1937 na 38. W pierwszym dniu obrad rozpatrzono budżety P. Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W następnym natomiast dniu Sejm zajął się budżetem Prezydium Rady Ministrów, który przedstawił pos. **Zaklika**.

ROLA PREZESA RADY MINISTRÓW.

Na samym wstępie skreślił on stanowisko i rolę Prezesa Rady Ministrów, oświadczając, że ponosi on w szczególności odpowiedzialność za program polityki wewnętrznej. Głównie zaś za te dziedziny polityki wewnętrznej, w których społeczeństwo chce widzieć rzeczywistą linię programową. Chodzi tu głównie o stosunek rządu do spraw ustrojowych, stosunek rządu do społeczeństwa z uwzględnieniem istniejących powiązań takich, jak instytucje samorządu terytorialnego i gospodarcze, dalej wytyczne programowe zagadnienia narodowościowego, zwłaszcza żydowskiego i o stosunek rządu do spraw społecznych. Społeczeństwo bowiem żąda ustalenia tych spraw w sposób widoczny dla obywateli. Polityka rządu nie może być sztywna i ciasna, musi być dostosowana do potrzeb danego obszaru.

DYSKUSJA.

Po przedstawieniu przez pos. Zaklikę szczegółowego projektowanego budżetu Rady Ministrów, wywiązała się długa dyskusja. Zabrał też m. in. głos pos. **Dudziński** (Bydgoszcz, rolnik), który, poruszywszy szereg zagadnień, zajął się sprawą nabywania osad w Poznańskim, w czym ponoć ma być szczególnie wyróżniana ludność z Małopolski.

Na ten zarzut odpowiedział pos. **Hyla** (Wadowice, rolnik), który następnie zwrócił się do obecnego podczas obrad premiera Składkowskiego z apelem o jak najszybsze wniesienie projektu ustawy o zagospodarowaniu i podziale wspólnot, gdyż ustawa taka jest wprost koniecznością dla ziem podgórskich, a i na nizinach przyczyni się do zagospodarowania dużych terenów niezagospodarowanych wspólnot.

Po kilku innych posłach, poruszających mniej lub więcej doniosłe sprawy i zagadnienia zabrał głos premier **Składkowski**.

WYTYCZNE PRAC RZĄDU.

W przemówieniu swym premier Składkowski nakreślił przede wszystkim obecny program rządu, opierający się na czterech zasadniczych słupach wytycznych. Pierwszy z nich, ten podstawowy — to **czynnik obrony państwa**. Z nim są związane wszystkie inne, on jest źródłem najpoważniejszych zamierzeń. Drugi słup kierunkowy, wytyczający prace rządu — to **program gospodarczy**, który dzięki wicepremierowi Kwiatkowskiemu dał już swoje wyniki. Trzecim słupem wytycznym — to są wytyczne **polityki zagranicznej**. Obliczem tej polityki jest właściwe, własne oblicze Polski w życiu międzynarodowym. Wreszcie czwarty drogowskaz — to dążenie **do sprawiedliwości społecznej**. Owe cztery słupy kierunkowe, słupy z napisem: obrona państwa, program gospodarczy, polityka zagraniczna i sprawiedliwość społeczna określają całokształt prac rządu. One wskazują drogi, którymi postępuje nasza polityka państwowa.

Następnie premier Składkowski przeszedł do rzeczy poruszonych przez posłów w dyskusji, o po wyczerpaniu tematu, przewodniczący zamknął obrady, odraczając je do 11 stycznia 1938 roku.

Świąteczne życzenia dla wojska

Z okazji świąt Bożego Narodzenia Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, Marszałek Śmigły - Rydz i minister spraw wojskowych Kasprzycki złożyli Armii Polskiej życzenia, które niżej zamieszczamy:

„Niech każdy z was, żołnierze, w swej twardej służbie znajdzie zawsze prawdziwą radość z dobrze spełnionego obowiązku względem Ojczyzny. Tego Wam życzę w dniu Bożych Narodzin.

Ignacy Mościcki

Prezydent Rzeczypospolitej".

„W radosnych dniach świąt Bożego Narodzenia życzę wam, żołnierze, byście w pracy swej osiągnęli ideał obrońców Ojczyzny.

Edward Śmigły-Rydz

Marszałek Polski"

„Składam całemu Wojsku i Marynarce Wojennej życzenia świąteczne i noworoczne.

Tadeusz Kasprzycki

gen. dyw.

minister spraw wojskowych"

Kto może nabywać ziemię z parcelacji?

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Poniatowski, wydał do urzędów wojewódzkich i Państwowego Banku Rolnego okólnik w sprawie kwalifikowania nabywców ziemi z parcelacji. Okólnik ten jest o tyle ważny, że uchyla on wszystkie wydane i obowiązujące dotychczas w tej sprawie okólniki i pisma okólne, ustalając kwestię kwalifikacyj nabywców w sposób ostateczny. Okólnik ten w najważniejszych swoich ustępach brzmi następująco:

„Właściwe urzędy mają obowiązek dokonania skrupulatnego wyboru kandydatów pod kątem widzenia nie tylko ich kwalifikacyj zawodowych, lecz i dotychczasowych źródeł utrzymania oraz ich głównego zajęcia. Za uprawnionych do nabycia gospodarstw z parcelacji należy uważać na pierwszym miejscu osoby, których głównym zajęciem jest produkcja rolna lub warzywniczo-ogrodnicza".

Minister podkreśla, że polityka rządu musi iść w kierunku umożliwienia odpływu nadmiaru ludności ze wsi, a nie przenoszenia na wieś ludności z innych zawodów, zwłaszcza osób, mających dostateczne inne środki utrzymania.

Przed powzięciem decyzji, zatwierdzającej kandydatów na nabywców gospodarstw rolniczych lub warzywniczo-ogrodniczych przy parcelacji rządowej, należy „przeprowadzać dokładne badania nie tylko ich kwalifikacyj rolniczych, lecz również ich dotychczasowych źródeł utrzymania i przy uwzględnieniu kolejności, zastrzeżonej ustawą o wykonaniu reformy rolnej, spośród zgłoszeń o nabycie wybierać zgłoszenia osób, dla których **warsztat rolny stanowić będzie główne zajęcie i podstawowe źródło utrzymania.** Kandydaci, posiadający zapewnione **utrzymanie z wykonywania innego zawodu, bądź** z tytułu zaopatrzenia emerytalnego, choćby posiadali kwalifikacje rolnicze, powinni być stawiani na ostatnich miejscach, co z reguły pociągnie pominięcie ich przy parcelacji. Dotyczy to zarówno osób, pobierających uposażenia z funduszów publicznych (urzędnicy i funkcjonariusze państwowi i samorządowi, zawodowi wojskowi itp.), jak również osób, czerpiących środki utrzymania z wykonywania zajęć zarobkowych (przemysłu, rzemiosła, handlu, wolnych zawodów itp.), lub posiadających zaopatrzenie emerytalne". Wyjątki mogą nastąpić jedynie za każdorazową uprzednią zgodą Ministerstwa Rolnictwa.

Takie również zasady winny stosować urzędy przy sprawowaniu nadzoru nad parcelacją prywatną i Polski Bank Rolny, szczególniejsza zwracając uwagę na tereny o większym przeludnieniu rolniczym.

Okólnik niniejszy nie zmienia dotychczasowych zarządzeń co do konieczności tworzenia w uzasadnionych warunkach tzw. parcel rzemieślniczo-wiejskich (do 2 ha) oraz robotniczych i urzędniczych przy miastach i ośrodkach przemysłowych (do 1 ha) oraz nie zmienia zarządzeń o nieparcelacyjnym obrocie ziemią.

Jednocześnie okólnik przypomina, że spośród kandydatów, posiadających równe kwalifikacje zawodowe i gospodarcze, w pierwszym rzędzie uwzględnieni być winni zasłużeni żołnierze i inwalidzi armii polskiej oraz polskich formacyj ochotniczych, tudzież rodziny (wdowy lub sieroty), pozostałe po poległych żołnierzach. Wspomniana zasada dotyczy w szczególności zasłużonych uczestników walk o niepodległość oraz wdów i sierot, pozostałych po nich.

Wigilijna mowa Prymasa Polski ks. Kardynała Hlonda

W dzień wigilijny Prymas Polski wygłosił Przemówienie przez radio do wszystkich Polaków w kraju i zagranicą, które podajemy w streszczeniu.

„Polska wilia! Chwila serdeczna ciepłem serc bliskich ,miłością domowego ogniska, urokiem rodzinnego szczęścia, poczuciem narodowej łączności, gorącością życzeń, zmyślną niespodzianką podarków. Za nami pozostały nieporozumienia, podziały, swary i walki. Żyjemy tchnieniem jedności, uczucia braterstwa, wspólnotą krwi i wierzeń".

Stwierdził on dalej, że narody doby obecnej szukając rozwiązania trudności ustrojowych coraz częściej natrafiają na pierwiastek Chrystusowy.

„Jest i dla Polski rzeczą oczywistą, że ani na materialistycznych pustyniach ducha, ani na samowoli totalistycznych dyktatur, przeczących godności i sumieniu człowieka, nie można budować twórczego zbiorowego życia. To też chociaż wokoło trwoga, zamęt, walki bratobójcze, orgie krwawych porachunków, okropności wojującego bezbożnictwa, sztuczne wskrzeszenie pogaństwa, Polska nie skleca sobie nowych bożków, nie odgrzebuje starych kultów bałwochwalczych. Chrystusem wyzwala Polska swoje sumienie, odbudowuje swą godność, gruntuje swój niepodległy byt i nieśmiertelny czyn. Jako państwo „dobrej woli" klęka Polska przed Bożym Dzieciędem z hołdem wierności i uwielbienia.

Niech życiem polskim kieruje to, — co szlachetne, czyste i święte, twórcze i zbawienne. Przesłonięte tajnią dni nowego roku niech się w polskim domu poczynają nadzieją, niech się wypełniają szczęściem pracy, niech się kończą wieczorem pokoju i zadowolenia. Niech pomyślność i swoboda ducha wrócą do domu robotniczego, niech radość napełni pracowitą wieś.

Następnie Prymas Polski zwrócił się do Polaków zagranicą zapewniając ich, że Polska czuwa nad ich losem.

„Wiedzcie — mówił do nich Prymas — że żaden naród nie jest tak zazdrosny o swe mniejszości w ościennych państwach, żaden kraj nie ma takiego kultu dla swej emigracji jak Polska. Więc z Wami wszystkimi, Rodacy poza Rzecząpospolitą, święcimy wilię dzisiejszą. Łamiemy się z Wami polskim opłatkiem. Gdy w ten wieczór miliony polskich serc tulą się do siebie, chcielibyśmy w świątecznym uścisku przytulić przede wszystkim Was. Ślemy Wam wszystkim z ojczyzny życzenia najserdeczniejsze. Choćby Wam brakło polskiej pasterki, kolędujcie z nami i w tę kolędę włóżcie wszystkie swe tęsknoty, bóle i życzenia.

Dosiego roku życzą sobie nawzajem, w kraju i na całej kuli ziemskiej wszystkie dzieci Orła Białego, oddając w bożą opiekę Rzeczypospolitą i siebie".

Uchwały Państwowej Rady Spółdzielczej

Na pełnym zebraniu Państw. Rady Spółdzielczej, odbytym w drugiej połowie ub. miesiąca pod przew. dr. Całkosińskiego powzięto szereg uchwał. Tematem obrad była głównie sprawa spółdzielń niezwiązkowych tj. nie należących do żadnego z istniejących związków spółdzielczych. Jak wynika z obliczeń — w przeciągu trzech ostatnich lat liczba tych spółdzielni zmniejszyła się prawie o 4 tysiące.

Celem dalszego uporządkowania sprawy spółdzielni niezwiązkowych Rada Spółdzielcza upoważniła przewodniczącego Rady do żądania w jej imieniu przystąpienia poszczególnych spółdzielni niezwiązkowych do właściwych związków rewizyjnych.

Poza tym przyjęto projekt sieci szkół spółdzielczych w Polsce oraz przyznano Stowarzyszeniu Szkoły Spółdzielczej zapomogę w wysokości 25 tys. zł na budowę gmachu szkolnego w Warszawie.

Co piszą w gazetach?

KSIĄDZ W OBRONIE CHŁOPÓW

Ataki prasy konserwatywnej i ziemiańskiej na ks. F. Machaya za jego śmiałe wystąpienie w obronie interesów chłopskich — znalazły żywy oddźwięk w społeczeństwie.

W numerze „Wsi Polskiej" przytoczyliśmy jeden z listów, jakie w tej sprawie pisali do nas Czytelnicy.

W świątecznym numerze „Przewodnika Gospodarskiego" znajdujemy list ks. Antoniego Orskiego, proboszcza parafii i członka Kółka Rolniczego.

W liście tym ks. Orski tak pisze o ataku „Czasu" na ks. Machaya:

„Dziwnym też się wydaje wystąpienie „Czasu", organu konserwatywnego, a nawet mającego pretensję do katolickiego. W ostrym tonie czują się upoważnionymi panowie z „Czasu" do karcenia ks. F. Machaya, nazywając go „demagogicznym trybunem ludowym", porównując do zaborcy.

Rozumiem dobrze niezadowolenie małej garstki kończących się ziemian. Poza swym folwarkiem nie widzą potrzeb ogólnych i zdaje im się, że gdy ich nie stanie — Polska przestanie istnieć. Zapominają o tym, że gdyby nawet dawali z siebie, co się należy, to jeszcze nie to, co daje ta szara masa chłopska.

Ona daje i siły robocze do ich folwarków, oraz do fabryk; żołnierza w obronie Ojczyzny; uzupełnia szeregi inteligencji.

Dajcie chłopu możność kształcenia swych dzieci, a da on społeczeństwu element zdrowy, pracowity i uczciwy!

Chłop miłuje swą ziemię ojczystą; nie odda jej w ręce nam wrogie i obce, jak czyni to wielu z ziemian. Dla zachowania ziemi w swym posiadaniu, odmówi sobie najkonieczniejszych potrzeb, by tylko przeszła na jego dzieci. Wielkim wyjątkiem jest chłop, oddający ziemię w ręce niemieckie, czy żydowskie, czego znów nie można powiedzieć o naszych ziemianach.

Gdy chłop otrzyma wykształcenie fachowe, na pewno wyciągnie z ziemi tyle, co i fachowy ziemianin.

Dlatego też niech się nie martwią panowie ziemianie, co to będzie, gdy ich nie stanie na roli. Zapewnić ich mogę, że będzie lepiej, a działalność chłopa w historii zapisze się chlubnymi czynami".

Melchior Wańkowicz

Stalowa Wola *)

Słuchajcie, słuchajcie! — Opowiem wam o polskim Magnitogorsku, o polskim Magnitostroju. Słuchajcie, słuchajcie. Będę mówił o cyfrach, o faktach. Nie ma co się szminkować w chwyty literackie. Śmieliśmy się, że literaci rosyjscy otrzymują nakazy: „Licom k kroliku!" i przez tydzień piszą tylko o potrzebie kopulacji królików w kołchozach.

Jesteśmy całkiem nastawieni wszyscy, którzyśmy tam byli, „frontem do Okręgu Centralnego". Śmieliśmy się i rozdzielali, kiedy chciano nas stawiać frontem do tego lub owego hasła. Ale tu oczy nasze widziały zmienianą powierzchnię ziemi, uszy nasze słyszały kucie kafarów, ręce nasze dotykały stali i żelaza.

O trzydzieści pięć kilometrów od Sandomierza, od Rozwadowa 6 klm., od Niska 11 klm., tam gdzie teraz trzyma się na powierzchni wioska Pławie, zakupiono pod budowę wielkich zakładów hutniczych 600 ha terenu.

Jak będą nazywać się zakłady, dowiecie się na końcu. Teraz już powiedzmy, że będą wyrabiały szlachetną stal.

80 ha przeznaczono na budowę. W marcu ścięto pierwszą sosnę. Las to bowiem był prawy, na piaseczku rosnący. Jenerał Scaewola Wieczorkiewicz brnie teraz przy mnie w piasku pomiędzy stojącymi halami i kręci głową:

— W tym roku jeszcze zimą tu polowałem.

Teraz stoi szereg pawilonów. Tory kolejowe zbudowano nie prowizorycznie dla budowy, a na stałe, poprowadzono po miejscach, nad którymi zasklepiają się ogromne szklane hale. Stoimy właśnie w takim „domku", który jednym dachem nakrywa powierzchnię dwu hektarów. Obok wznoszą drugi, który zajmie przestrzeń trzech hektarów.

Zakłady leżą na osi południowej Okręgu Centralnego, przez którą pójdzie linia wysokiego napięcia Rożnów — Mościce — Warszawa, leżą na drodze wielkiego gazociągu z Warszawy. Zakłady będą otrzymywały trojaką energię: elektryczną, gazową i węglową, bo węgiel popłynie uspławnioną i przebitą ku Śląskowi Wisłą. Będą mogły pracować bądź tą energią, bądź tą.

Na miejscu stale pracuje 2500 robotników. 6.000 ludzi pracuje dla Zakładów w całej Polsce. Nie mamy za sobą Vickersów, Armstrongów, Schneiderów. Pracujemy wyłącznie polskimi możliwościami. Przecież ręce sobie podały: „Zgoda", „Zieleniewski", „Ostrowiec", „Jenike". Tu będzie stalownia. Już zabudowano 80.000 mtr. kwadr., milionem metrów sześciennych, już dotąd zużyto 10.000 ton żelaza. Zając wystraszony porywa się przed nami i sadzi wyrwą między dwoma rosnącymi blokami. Górą wysoko wystrzela nad las wieża ciśnień, którą będzie iść woda z Sanu. Ludzie na jej szczycie uwieszeni wyglądają jak trzmiele. Znowu wchodzimy w halę. Montują w niej właśnie suwnicę, która leciutko będzie dźwigać 60 ton, podbiegając na podjeżdżające pod dach wagony i rozwożąc ciężary po pojedyńczych stoiskach. Następnej hali jeszcze nie zaczęto sklepić. Stoi już szereg żelaznych podwójnych szesnastotonowych słupów, na których będą się wspierać stropy. Nie są one budowane jak dawniej, szklanymi pochyłymi płaszczyznami. Świetliki są prostopadłe, dachy na nich nieprzejrzyste. Podraża to konstrukcję, ale, miły Boże, czego człowiek dla „estetyki" nie robi. Po co mają świecić tak wyraziście gościom z powietrza jak lustrzana tafla.

Tu wbijają czternaście pali żelazobetonowych, zakładają poduszkę betonową, na której wesprze się przyszła konstrukcja. Tam pokazują nam miejsce, w którym stanie prasa o sile 1000 ton, tamta znowuż będzie miała siłę 2500 ton, a tu miejsce obliczone i zarezerwowane na niezamówioną jeszcze prasę 5.000 ton.

Zakłady będą zatrudniały 4.000 robotników. Ubezpieczalnia społeczna przygotowuje się na ubezpieczenie 12.000. Dla tych robotników oglądamy wznoszoną kolonię, zaopatrzoną w kanalizację, pralnie, łaźnie, kasyna, boiska.

Zakłady będą produkowały niemal dwakroć tyle, co dziesięcioleciami wznoszona huta Baildon.

Zakłady będą uruchomione drugiego stycznia 1938 r.

Zakłady, jako że mają wyrabiać stal, będą się nazywały... Stalowa Wola.

*) Melchior Wańkowicz, C. O. P. — Ognisko Siły — Centralny Okręg Przemysłowy, Warszawa 1938, Tow. Wyd. „Rój".

Pracujemy nad rozbudzeniem zdrowej chłopskiej myśli

Deklaracja ideowo-wychowawcza Zw. Młodej Wsi

Na zjeździe Zw. Młodej Wsi, odbytym przed Godnymi Świętami w dn.u 19 ub. m., została przyjęta deklaracja ideowo-wychowawcza ruchu młodowiejskiego, której zasadnicze punkty przytaczamy poniżej:

Ruch młodowiejski — głosi deklaracja — jest wyrazem świadomych dążeń młodego pokolenia chłopskiego, które zmierza wespół z ogółem młodzieży pracującej do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej. Będąc przejawem budzącej się społecznej świadomości masy chłopskiej, dąży w formach organizacyjnych Centralnego Związku Młodej Wsi do urzeczywistnienia jedności chłopskiej w Polsce, aby tą drogą zapewnić wsi należne jej miejsce w narodzie i państwie.

Ideałem wychowawczym ruchu jest typ pracownika - bojownika, odznaczającego się silnym charakterem, zdolnością do wytrwałej twórczej pracy, poczuciem godności, bezwzględną uczciwością w życiu publicznym i prywatnym, głębokim poczuciem sprawiedliwości społecznej oraz patriotyczną gotowością do poświęceń dla dobra ogólnego.

Deklaracja stwierdza, że ostoją niepodległości Polski i źródłem jej dążenia do wielkości są siły moralne obywateli i Armii, organicznie ze sobą zespolone. Dlatego koniecznym jest oparcie życia zbiorowego na zasadzie sprawiedliwości społecznej. Społeczno - wychowawczy ruch młodowiejski budzi i budzić będzie siły twórcze klasy chłopskiej, aby zdolna była pługiem i karabinem wyznaczać granice Rzeczypospolitej i strzec ich nienaruszalności oraz budować wielką przyszłość Polski.

Państwo polskie winno oprzeć się na zorganizowanych twórczych grupach społecznych, którymi są chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi.

Związek swą działalnością kładzie podwaliny pod zorganizowaną demokrację, w której chłopi, jako pełnoprawni współgospodarze, będą mogli brać pełny udział w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym na wszystkich szczeblach.

Związek stoi na stanowisku, że praca jest podstawowym tytułem do udziału jednostki w dochodzie społecznym.

Ruch młodowiejski bierze na siebie pionierski obowiązek szerzenia kultury chłopskiej, opartej na rodzimych pierwiastkach cywilizacji zachodniej.

Stosunek młodzieży wiejskiej zorganizowanej w Związku do religii deklaracja wyraża jak następuje:

„Do religii odnosimy się z należną czcią. Uznajemy ją za ostoję moralną człowieka, stanowiącą podstawę jego wartości wewnętrznych. Uważamy religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cywilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju".

W stosunku do Armii Związek stwierdza, że w dopływie młodych sił chłopskich na wszystkie szczeble hierarchii wojskowej widzi najlepszy sposób ścisłego zespolenia Armii polskiej z klasą chłopską. W osobie Marszałka Śmigłego - Rydza, Wodza Naczelnego, pochodzącego z ludu, spadkobiercy idei żołnierskich Józefa Piłsudskiego, widzi żywy symbol tego zespolenia.

Przy omawianiu moralności publicznej deklaracja związku wypowiada się za przepojeniem treści i formy życia publicznego zasadami etyki chrześcijańskiej w oparciu o sprawiedliwość społeczną.

„Jesteśmy — głosi deklaracja — zwolennikami wolności obywatelskiej tam, gdzie służy ona dobru państwa i ogółowi obywateli i tam gdzie ona zgodna jest z zasadą silnego i sprawiedliwego rządu. Natomiast zdecydowanie potępiamy wszelkie nadużycia wolności".

Prowadząc walkę o duszę narodu i nowy typ obywatela, Związek dąży do wszechstronnego rozwoju i upowszechnienia kultury chłopskiej, która stanowi niezgłębioną skarbnicę duchowego bogactwa narodu, wzmacniając zarazem więzy jedności narodowej i państwowej obywateli.

W zakresie spraw kulturalno - oświatowych Związek dąży do urzeczywistnienia w pełni nauczania powszechnego, opartego na szkole siedmiooddziałowej i jego bezpłatności, tworzenia warunków, w których dzieci chłopskie będą mogły faktycznie korzystać z dostępu do szkół średnich i wyższych, tworzenia obowiązkowego szkolnictwa dokształcającego na wsi, oraz do wytworzenia warunków, w których by chłopi mogli osiągnąć pełny rozwój kulturalny.

Wychodząc z założenia, że odrodzenie gospodarcze wsi zapewni obronność i mocarstwowy rozwój Polski, a zarazem gospodarczy, społeczny i kulturalny rozwój mas chłopskich, deklaracja uznaje w ustroju gospodarczym własność prywatną przy równoczesnym, możliwie pełnym, planowym zorganizowaniu produkcji i wymiany z szerokim uwzględnieniem form spółdzielczych.

Z zagadnień przebudowy ustroju rolnego Związek uważa za najważniejsze i najpilniejsze zniesienie większej własności ziemskiej bez odszkodowania z ograniczeniem największego obszaru jednego gospodarstwa do 50 ha, upełnorolnienie gospodarstw karłowatych do rozmiarów średniego gospodarstwa chłopskiego, niedopuszczenie do podziału gospodarstw chłopskich, planowy odpływ ludności wiejskiej do innych gałęzi życia gospodarczego, komasację i meliorację.

Szczególną uwagę w odrodzeniu gospodarczym wsi przywiązuje Związek do form spółdzielczych.

Związek wypowiada się za instytucjami oszczędnościowo-kredytowymi jednolitego typu, które stanowiłyby podstawę należytej organizacji aparatu kredytowego.

W dalszym ciągu deklaracja domaga się rozwoju rzemiosła na wsi, gospodarki uspołecznionej, upaństwowienia podstawowych surowców, aparatu kredytowego i większych warsztatów przemysłowych.

Młodzież chłopska, w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa, dążyć będzie do stworzenia odpowiedniego systemu organizacyjnego rolnictwa na wypadek wojny. W systemie tym chłopi wezmą na siebie utrzymanie wytwórczości rolnej i hodowlanej na najwyższym poziomie oraz zorganizowanie sprawnego wyżywienia wojska i ludności cywilnej.

W zakończeniu deklaracja wyraźnie podkreśla, że ruch młodowiejski pracuje nad rozbudzeniem zdrowej chłopskiej myśli, oraz że Związek dążyć będzie do łączności ideowej z młodym pokoleniem, wyznającym pokrewną mu ideologię, gdyż zespolenie wszystkich młodych patriotycznych sił twórczych stanowi ważny czynnik, leżący w interesie narodu i państwa, dla dalszego rozwoju bojowości i siły zdobywczej Polski.

Co myśli prosty człowiek?

Dla prostego człowieka, patrzącego trzeźwo na obecną rzeczywistość gospodarczą narodu, jest wiele rzeczy trudnych do zrozumienia. Nie jest on w stanie zrozumieć, dlaczego np. rolnik, hodując zwierzę miesiące i lata, mniej na nim zarabia, niż handlarz i rzeźnik, interesujący się nim przez kilka godzin lub dni; dlaczego kapitał włożony w budowę domu czynszowego w mieście przynosi jego właścicielowi 5—8 procent w stosunku rocznym, a kapitał włożony w ziemię nie daje żadnego oprocentowania.

Prawie przy każdym procesie gospodarczym coś zastanawia człowieka prostego. Nie może on pojąć w żaden sposób, dlaczego różni mężowie stanu, wybitni politycy, ekonomiści i społecznicy mówią bezustannie o potrzebie kapitału, a nie o organizacji pracy, ulepszaniu jej i sprawiedliwym podziale jej owoców. Przecież zamiana dróg polnych na bite, budowa kanałów, melioracje, budowa nowych linii kolejowych, fabryk itp., dokonywuje się przede wszystkim pracą — a nie kapitałem.

Te wątpliwości ludzi prostych wymagają wyjaśnienia.

Niewątpliwie twórcza i dobrze zorganizowana praca decyduje o dobrobycie narodu, jego kulturze i tężyźnie, a nie pieniądz. Jeżeli chłop w roli dozorcy domowego w mieście może żyć lepiej, niż na 15-morgowym gospodarstwie to świadczy, że praca na roli jest najmniej opłacalną. Stąd pęd do zajmowania posad skoro na urzędniczych, na których można żyć lepiej i znośniej.

Dlatego też chłop, jeżeli kształci dzieci — to w celu zajęcia przez nie płatnych posad. Z nadmiaru kandydatów do posad rodzą się protekcje, przekupstwa, podstępne walki różnych klik i partii o prawo do rozporządzania posadami. W takich stosunkach o dobrobycie i kulturze narodu oraz tężyźnie Państwa można stale deklamować, lecz osiągnąć tego nigdy nie można. Naród, który przez twórczą pracę chce dojść do dobrobytu i kultury, musi się tak urządzić, by dobrobyt obywatela w Pastwie zależał od jego wytwórczej pracy, a nie od zdolności kombinatorskich. Producenci mleka, mięsa, chleba, owoców, ubrań, środków produkcji itd., muszą mieć zapewniony odpowiedni udział w cenie zbytu tych owoców swej pracy.

Jest obecnie stwierdzonem ponad wszelką wątpliwość, że narody, które dobrymi formami organizacyjnymi zabezpieczyły rolnikom najwyższy udział procentowy w cenie produktów rolnych, rozwijają się gospodarczo lepiej i mają wyższy dobrobyt i kulturę, niż narody, u których rolnicy mają ten udział niższy. Np. Finlandia, w której rolnicy otrzymują: za mleko do 85 proc., za mięso do 70 proc., za zboża do 85 proc. cen spożywczych itd., ma obecnie większą wytwórczość przemysłu, niż w r. 1929. Rocznie społeczeństwo wkłada z drobnych oszczędności 120 milionów zł w urządzenia nowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Nie tylko nie ma bezrobocia, ale jest brak rąk do pracy.

Z tego wynika, że najważniejsze zadania stojące przed narodem i Państwem są w Polsce w zakresie organizacyjnym.

Za podstawowe zagadnienie uznać trzeba taką organizację przetwórstwa i zbytu wytwórczości rolnej, żeby polscy rolnicy mieli niemniejszy udział w cenach płaconych za ich produkty, niż mają kraje dobrze zorganizowane. Następnie, żeby środki produkcji, jak nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia były nie droższe, niż mają kraje konkurencyjne. Skala podatków bezpośrednich nie może być wyższa, niż jest w krajach konkurencyjnych. Skala dobrobytu musi być przestawiona w ten sposób, żeby warstwy stwarzające nowe wartości gospodarcze mogły żyć lepiej, niż pobierające wynagrodzenie z kas państwowych i samorządowych.

Trzeba ująć w najszybszym tempie z wpływów dyrektorom i członkom rad nadzorczych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, a powiększyć skalę zarobków robotników. Wzrost zarobków robotniczych i rzesz drobnych urzędników publicznych, kosztem nielicznej warstwy wyższych urzędników, wzmoże spożycie produktów rolnych i umożliwi rządowi i sferom gospodarczym utrzymanie ich cen na poziomie opłacalnym. Drobne oszczędności, składane w P. K. O., Komunalnych Kasach Oszczędności i różnych innych instytucjach oszczędnościowych, przeznaczyć na rozbudowę wytwórczych warsztatów pracy rolnej i przemysłowo-rzemieślniczej, miast na budowę domów czynszowych. Trzeba ustanowić surowe kary na wszelkiego rodzaju kombinatorów, oszustów i złodziei grosza publicznego w formie dożywotniego skazywania ich na ciężkie roboty przymusowe itd.

Taki jest pogląd na naszą rzeczywistość ludzi prostych i żądanie naprawy obecnego wadliwego ustroju społeczno-gospodarczego na nowy, lepszy. Prości ludzie żądają nie pięknych słów i obiecanek od swoich przewódców lecz czynów, by Polskę biedaków i rozgoryczonych obywateli zamienić na Polskę bogatą dającą obywatelom podstawę do dumy z tego, że są Polakami.

S Gł.

Co mamy robić?

Często w czasie pracy swojej w terenie nad rozwojem Obozu Zjednoczenia Narodowego spotykam się z pytaniem: „A co mamy robić, jak przystąpić do pewnych zagadnień, czym ma się wyróżniać członek Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak rozpocząć pożyteczną pracę dla ogółu i siebie, przecież nie mamy innych środków, prócz swoich małych warsztatów rolnych i tych dziesięciu palców u rąk"?

Należy jasno i prosto postawić te sprawy. Rzeczywiście nie posiadamy obecnie zbyt dużych środków pieniężnych do przeprowadzenia jakichś wielkich rzeczy, lecz dobre chęci, duży wysiłek woli i te dziesięć palców u rąk mogą zdziałać często więcej, niż wielkie kapitały. Jeżeli przyjmiemy za zasadę, że każde dobrze zamiecione gospodarstwo spowoduje, iż cała Polska nasza zostanie czysta i schludna, to możemy śmiało rozpocząć pracę z tymi środkami, które stoją zawsze do naszej dyspozycji. Nie porywajmy się przeto odrazu do rzeczy trudnych i niemożliwych, lecz zacznijmy od małego. Niech każdy członek zespołu Obozu Zjedn. Narodowego przede wszystkim zadba o swoje gospodarstwo. Niech swoją wytężoną pracą doprowadzi je do stanu wzorowego, niech stanie się przykładem dla innych. Niech zadba każdy o pogłębienie swojej wiedzy ogólnej i rolniczej i niech stanie się przodownikiem wśród swojej gromady. Niech dzieci swoje z rozpoczęciem roku szkolnego posyła regularnie do szkoły, a nie zatrzymuje ich do prac domowych.

Niech członek O. Z. N. będzie zawsze pierwszy w ofiarności na rzecz biedniejszych od siebie, niech będzie pierwszy w ofierze na rzeczy doniosłe — państwowe. Niech ofiara ta będzie równa groszowi wdowiemu, zależnie od jego zamożności, ale niech będzie. Niech obudzi się wśród Was, Obywatele, uświadomienie potęgi czynu zbiorowego, który poruszy skały i podniesie Polskę o kilka szczebli wzwyż.

Niech wśród członków na najniższych szczeblach organizacji naszej obudzi się potrzeba stawania do wszelkich zbiórek, mających na celu zamanifestowanie naszej siły organizacyjnej.

Czas się obudzić ze snu i bezczynności. Dziś, gdy u naszych sąsiadów na zew przywódcy stają miliony — u nas z pośród rolników zaledwie jednostki. Wieś nie może być obojętna na obchody 11 listopada, 3 maja i inne. I tu należy swoją obecnością, czy to w gminach, czy w powiecie podkreślić swoje zrozumienie doniosłych chwil dziejowych.

Jednocześnie pracując nad samym sobą i swoim gospodarstwem należy się rozejrzyć, czy czegoś nie dałoby się zrobić w swojej wiosce. A spraw takich na pewno znajduje się mnóstwo. Największą bolączką są u nas te straszne drogi, przechodzące przez wsie. Czyż na to trzeba pieniędzy, by je doprowadzić do porządku, porobić przed swoją zagrodą chodniki z kamienia polnego, którego mamy prawie wszędzie pod dostatkiem, a instrukcji do wykonania tych prac znowu bezpłatnie udzieli wydział drogowy? A czy czasem tam nie należałoby założyć straży ogniowej? A czy Kółko Rolnicze należycie pracuje, czy też może, jak większość drzemie słodko? Gdy nie ma spółdzielni i trudno coś lepiej sprzedać, należy połączyć się i zebrać towar na cały wagon, a sprzedaż wówczas można uskutecznić tak, jak i za pośrednictwem spółdzielni.

Jak widzimy z powyższego, jest cały szereg rzeczy do wykonania, które nie wymagają nakładu kapitału, lecz tylko dobrej woli. I do tych ludzi dobrej woli, do tych którzy chcą pracować z korzyścia dla Państwa, siebie i organizacji naszej apeluję, by nie czekali na cuda, a zabrali się już do pracy.

Nie zwlekajmy, nie oglądajmy się jeden na drugiego, nie śpijmy przez zimę, jak niedźwiedzie w barłogu, a bierzmy się do pracy. Niech wiosna najbliższa zastanie nas wzbogaconych w duży zapas wiedzy i w nowe plany pracy nad podniesieniem naszego dobrobytu i kultury naszej wsi.

Roman Mellerowicz, rolnik
wice-prezes O.Z.N.
Obwodu kozienickiego
woj. kieleckie

O czym należy pamiętać u progu Nowego Roku

Stoimy u progu Nowego Roku. Jest już taki zwyczaj, że w tym okresie czasu robimy obrachunek z minionego roku, wytyczamy plany na przyszły. Obliczamy swoje zasoby, mierzymy siły, wyszukujemy najrozmaitsze możliwości, snujemy przy tym moc projektów i zamierzeń. Tyle i tyle z przypuszczalnego dochodu przeznaczamy na rozchód, a więc na: wydatki gospodarskie, podatki, tyle i tyle na rzeczy dodatkowe, jak np. na najrozmaitsze sprawunki, radio, gazety...

Przy tym ogólnym zestawieniu nie może braknąć jednego wydatku, koniecznego, niewątpliwie małego, a tak bardzo opłacającego się. Wydatku na PRENUMERATĘ „WSI POLSKIEJ".

Różnie bywało. Niejeden na początku ubiegłego roku nie przewidział tego, czy innego. Nie spodziewał się też, że ukaże się tak piękne i pożyteczne — jak to określają nasi Czytelnicy „WIEŚ POLSKA" — pismo, które, poza treścią odpowiadającą w całej rozciągłości szerokim rzeszom chłopskim, daje im możliwości zdobywania cennych nagród i upominków, szereg premii i dodatków bezpłatnych, choćby np. takich, jak „STRUMYK" i „PLON". Które wreszcie dalej czyni usilne starania w celu jeszcze większego udoskonalenia, jeszcze liczniejszych niespodzianek dla swoich Prenumeratorów.

Dziś już bowiem możemy donieść wszystkim tym naszym Czytelnikom, którzy mają OPŁACONĄ PRENUMERATĘ, że do następnego numeru dołączymy dla nich oprócz „PLONU" piękny KALENDARZ ŚCIENNY NA R. 1938. Ale i to jeszcze nie wszystko. Otrzymają nadto WIELKI, KOLOROWY OBRAZ.

Tak „PLON", jak i KALENDARZ ŚCIENNY oraz OBRAZ będą mogli jeszcze otrzymać ci, którzy najpóźniej DO DNIA 15 STYCZNIA OPŁACĄ PRENUMERATĘ „WSI POLSKIEJ" PRZYNAJMNIEJ ZA JEDEN KWARTAŁ. Pragniemy bowiem, by ZA NIEWIELKIM WYDATKIEM mogły jak najszersze rzesze ludności wiejskiej ZDOBYĆ TAK CENNE UPOMINKI, nie licząc już samej „Wsi Polskiej", która przecież sama jest warta takiej sumy. Przy takiej objętości, przy tak licznych ilustracjach, warta jest tego naprawdę.

Dziś chlubić się możemy, że „WIEŚ POLSKA", będąc z jednej strony najtańszym pismem przeznaczonym dla wsi, z drugiej zaś największym — zdobywa sobie tę wieś, zyskuje wciąż nowych prenumeratorów. Cieszyć się też możemy i z tego, że ludność wiejska rozumie nas, że rozumie to, iż pisma ZA DARMO wysyłać nie możemy. Nie chcąc pozbawiać się PRZYJACIELA, jakim niewątpliwie jest „WIEŚ POLSKA", nie chcąc tracić zdrowego pokarmu duchowego, jaki każdy numer jej przynosi — gromadnie garnie się do szeregów stałych prenumeratorów. To jest i lepsze i wygodniejsze, a przede wszystkim daje pewność, że nie zostanie temu, czy owemu WSTRZYMANA WYSYŁKA PISMA. Tak bowiem będziemy robić. Kto nie opłaci prenumeraty... trudno... Z bólem serca, ale pisma wysyłać nie będziemy. To bowiem pociąga za sobą koszt i jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą...

My robimy wszystko, trzeba i dla nas coś zrobić. Wiele nie żądamy. Jedynie OPŁACENIA PRENUMERATY, oraz odnoszenia się do „WSI POLSKIEJ" z taką samą pieczołowitością, jak ona do swoich wszystkich Przyjaciół. Z tego niewątpliwie wypłynie i troska o jej rozwój i chęć zjednania jej jak najwięcej nowych prenumeratorów.

Kończąc te kilka słów, przypominamy raz jeszcze, że tak „PLON", jak i KALENDARZ ŚCIENNY oraz OBRAZ otrzymają jedynie ci, którzy JUŻ MAJĄ OPŁACONĄ PRENUMERATĘ a nadto ci, którzy OPŁACĄ JĄ PRZYNAJMNIEJ ZA JEDEN KWARTAŁ DO 15 STYCZNIA 1938 R. Prenumerata jest niska. Wynosi: 6 zł rocznie, 3 zł na pół roku, 1 zł 50 gr. na kwartał. Warto więc wydać tę niewielką sumę tym więcej, że JUŻ W NASTĘPNYM NUMERZE ZAPOWIEMY SZEREG NOWYCH NIESPODZIANEK. Też naturalnie JEDYNIE dla stałych prenumeratorów „WSI POLSKIEJ".

Nie należy przeto zwlekać. Trzeba odrazu po otrzymaniu tego numeru wyciąć przekaz, który zamieszczamy we „Wsi Polskiej", wypełnić go i nadać na najbliższej poczcie...

Adres „WSI POLSKIEJ" jest następujący: WARSZAWA 1, ul. Górskiego 6. Muszą to zrobić przede wszystkim ci, którzy dawniej już opłacili prenumeratę do końca 1937 r. Teraz bowiem trzeba ją odnowić. A także i ci, którzy pragną, a pragnąć powinni wszyscy — otrzymać wyżej wspomniane upominki i chcą być w gronie tych naszych Przyjaciół, dla których szykujemy moc nowych niespodzianek.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG KIELECKI

W niedzielę 12 grudnia ub. r. odbył się w Kielcach jednodniowy kurs instruktorski dla działaczy Organizacji Wiejskiej O.Z.N. Okręgu kieleckiego.

Na kurs przybyło ogółem 42 działaczy, ze wszystkich powiatów woj. kieleckiego. Przemawiali: red. Adam **Ostoja**, red. Paweł **Sobolewski**, inż. **Nowak**, pos. **Sobczyk**, pos. **Długosz**, Tadeusz **Twardowski** i inni.

Kurs przygotował kadrę działaczy wiejskich dla woj. kieleckiego. Kadra działaczy zapoznała się dokładnie z wszystkimi zagadnieniami tyczącymi wsi, metodami pracy w terenie, rozplanowaniem akcji propagandowej i t. p.

Okręg kielecki wchodzi w fazę twórczej pracy przy tworzeniu komórek organizacyjnych w poszczególnych Obwodach i Oddziałach. Instruktorzy wynieśli z sali miłość Ojczyzny, niezachwianą wiarę w świetlaną przyszłość Polski i zapał do twórczej pracy, której naczelnymi hasłami są: planowość poczynań, sprężystość wykonania, zorganizowane działanie.

OKRĘG ŁÓDZKI

W Obwodzie **Sieradz** przewodniczącymi Oddziałów gminnych zostali:

na gminę Bartochów — **Wojtysiak** Paweł, na gminę Barczew — **Cichecki** Edmund, na gminę Bogumiłów — **Gotkowicz** Wawrzyn, na gminę Brzeźnio — **Okuń** Jan, na gminę Charłupia-Mała — **Kolanowski** Jerzy, na gminę Godynice — **Marczak** Jan, na gminę Gruszczyce — **Czarnek** Stanisław, na gminę Klonowa — **Sworowski** Franciszek, na gminę Rossoszyca — **Dorablalski** Henryk, na gminę Szadek — **Zabłocki** Adam, na gminę Wojsławice — **Klimaszewski** Jan, na gminę Wierzchy — **Formański** Wojciech, na gminę Wróblew — **Kluba** Władysław, na gminę Zduńska Wola — **Marszałek** Ignacy, na gminę Złoczew — **Matusiak** Zenon, na gminę Zadzim — **Nykiel** Kazimierz.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dnia 19 grudnia ub. r. odbyło się w **Żywcu** zebranie członków Rady Obwodowej i prezesów Rad Oddziałowych. Przewodniczył prezes Rady Władysław **Pieronek**. Referat ideowy wygłosił prezes Rady Okręgowej, prof. W. **Styrylski**. Zagadnienia gospodarcze dotyczące powiatu omówił prezes **Pieronek**, kreśląc przy tym program prac Obozu w powiecie. Szczegółowiej omówił zagadnienia letniskowe i turystyczne.

W dyskusji zabierali głos inż. **Lisicka**, prezes **Kępiński**, inż. **Gajewski**, **Stokłos** i inni. Wyjaśnień udzielali Pieronek i Styrylski. Wszyscy podkreślali potrzebę rozładowania psychicznego na wsi, karmionej najbardziej skrajnymi hasłami demagogicznymi sprowadzającymi wieś na manowce. W miejsce jątrzącej demagogii uboga, górska wieś żywiecka potrzebuje spokoju, bezpieczeństwa, pracy i konkretnego rozumnego programu gospodarczego. To daje Obóz Zjednoczenia Narodowego, rozwijający się w powiecie prawidłowo i należycie.

Z wielu bardzo pilnych spraw wysunięto palącą potrzebę zaopiekowania się młodzieżą, ulegającą demoralizacji. Jest to zagadnienie bezpieczeństwa i obronności Polski, bo młodzież wiejska to w ogromnej większości przyszli żołnierze naszej Armii. Hasło konsolidacji jest gwałtownie potrzebne, gdyż doszło do tego stopnia rozbicie organizacyjne, że po wsiach mamy po 30 organizacyj.

Plagą jest bezrobocie, które daleko ciężej nęka wieś, niż miasto, dlatego zebrani domagają się, by Fundusz Pracy objął wydatnie wieś. Właściwe i konsekwentne oraz zdecydowane działanie władz państwowych i samorządowych może przyczynić się walnie do uspokojenia rozdrażnionych i przez niesumiennych agitatorów podniecanych chłopów. Sprawy podatkowe i oddłużeniowe należą do największych bolączek, domagających się odpowiedniego rozwiązania. Chłop pragnie spełnić wszystkie obowiązki wobec Państwa, bo jest i chce być całkowicie oddanym Polsce obywatelem, ale Państwo musi zająć się rolnictwem szczerze i bez niespodzianek. Zaznaczyć się to winno również w budżecie na cele rolnicze.

OKRĘG LUBELSKI.

W dniu 9 grudnia ub. r. odbyły się we **Włodawie** obrady Rady Obwodu i przewodniczących Oddziałów Org. Wiej. O.Z.N. na powiat włodawski. Na zebraniu omówiono: stan organizacji w powiecie, plan pracy na najbliższą przyszłość — w związku z czym powołano do życia komisję rolną, spółdzielczą i oświatową. Referat na temat aktualnych zagadnień politycznych w Polsce wygłosił delegat Rady Okręgu Konstanty **Pac**.

Powiat włodawski zrozumiał konieczność pracy dla zjednoczenia narodowego — i dlatego postanowił ze zdwojoną energią prowadzić rozpoczęte prace organizacyjne. W zebraniu wziął również udział delegat sekretariatu wojewódzkiego Aleksander **Walewski**. W zebraniu przewodniczył przewodniczący Rady Obwodu Szymon **Pyszko**.

W dniu 11 grudnia ub. r. odbył się kurs dla działaczy O. Z. N. w **Zamościu**, w którym wzięli udział delegaci z powiatów: zamojskiego, biłgorajskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego. Na kursie omówiono i przedyskutowano szereg aktualnych zagadnień dotyczących: ideologii Obozu, jego struktury organizacyjnej, spraw gospodarczych, oświatowych oraz roli i postawy działacza Obozu w środowisku wiejskim. Poszczególne zagadnienia omawiali: sekretarz Okręgu lubelskiego O. Z. N. mgr. Ludwik **Kutrzeba**, insp. Jan **Szczepaniec**, dyr. **Bauer** oraz przewodniczący **Obwodu** zamojskiego Bolesław **Wnuk**.

W dniu 12 grudnia ub. r .odbył się zjazd obwodowy O. Z. N. Org. Wiej. w **Zamościu** z udziałem około 600 delegatów z całego powiatu pod przewodnictwem prezesa Obwodu Bolesława **Wnuka**. Referaty wygłosili: sekretarz Okręgu O. Z. N. mgr. Ludwik **Kutrzeba** oraz Józef **Szewczyk** instruktor oświaty pozaszkolnej. W bardzo żywej dyskusji jaka wywiązała się nad referatami zabierali głos: adw. Tomasz **Czernicki**, St. **Kostrubała**, **Gała**, **Dwojakowski**, **Bakuniak** i inni. Dłuższe przemówienie wygłosił również obecny na Zjeździe przewodniczący Rady Okręgu pos. Wincenty **Kociuba**, poświęcając więcej czasu omówieniu szeregu zagadnień politycznych współczesnej Polski. Powiat zamojski dowiódł swoim masowym udziałem w zjeździe obwodowym, że wielka konsolidacja społeczeństwa polskiego w Obozie Zjednoczenia Narodowego dokonuje się w szybkim tempie.

W dniu 19 grudnia ub. r. odbyło się w **Białej Podlaskiej** zebranie Rady Obwodu, przewodniczących Oddziałów oraz zaproszonych gości pod przewodnictwem Mikołaja **Mudy** — przewodniczącego Obwodu, z udziałem delegata Okręgu Aleksandra **Walewskiego**. Ze sprawozdań i dyskusji wynika, że powiat bialski zrozumiał ważność zjednoczenia narodowego — i dlatego z uporem i konsekwentnie prowadzi pracę nad zorganizowaniem nowych komórek terenowych.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI.

Dnia 8 ub. m. odbył się w **Rohatynie** kurs dla działaczy O. Z. N. — W kursie tym wzięli udział wszyscy członkowie Rady Obwodowej, przewodniczący i sekretarze Rad Oddziałowych, oraz członkowie Rad gromadzkich. Na kursie referaty wygłosili przew. Rady Obw. inż. **Mazur Wł.**, przew. Rady Miejskiej prof. **Depowski** Józef i sekr. Rady Obw. miejskiej **Talarczek** St. Prelegenci omówili całokształt zagadnień politycznych i gospodarczych na wsi, sprawy organizacyjne O. Z. N., oraz kształtowanie się naszej rzeczywistości na tle deklaracji ideowej O. Z. N.

W dniu 12 ub. m. odbyło się walne zebranie członków Oddziału OZN w **Zurowie** pod przewodnictwem Wład. **Jarowskiego**. Z ramienia Obwodu — w Rohatynie wzięli udział przewodniczący Rady Obwodowej inż. Wład. **Mazur** i Józef **Kowalski**. Po omówieniu zagadnień dotyczących ludności polskiej w gminie, zwrócono się z prośbą o stworzenie hurtowni towarowej w Rohatynie, w której wszystkie sklepy polskie mogłyby się zaopatrywać w potrzebny im towar. W końcu uchwalono przystąpić do poprawy i budowy dróg w gminie i ofiarowano przy tym ze swej strony wydatną pomoc. Gmina Zurów położona w południowej części powiatu Rohatyńskiego znana była zawsze z ruchów politycznych. Obecnie ludność ta, a w szczególności poważniejsi gospodarze, zrozumiała wartość zjednoczenia sił polskich, czego dowodem było licznie obesłane zebranie OZN. oraz poważny nastrój obrad. Gmina Zurów należy do gmin posiadających przed sobą widoki rozwoju. Większe złoża ładnego kamienia alabastrowego, dość żyzne pola i łąki, które obecnie się osusza, przyczynić się mogą do rozwoju gospodarczego ludności polskiej w tej gminie.

W dniu 14 bm. m. odbyła się w **Dolinie** odprawa przewodniczących Oddziałów gminnych OZN. pod przewodnictwem dr St. **Kotłowskiego**. Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego OZN. z sytuacji politycznej i gospodarczej w terenie oraz z prac OZN. na terenie gmin, sekretarz Okręgu omówił sytuację polityczną i pracę OZN oraz program prac dla Oddziałów i tworzących się obecnie w gromadach Zespołów. W dyskusji poruszono sprawę budowy kaplic i domów ludowych, by uchronić w wielu okolicach ludność polską przed dalszym jej zruszczeniem, oraz sprawy zatrudnienia ludności polskiej. Dyskusja wykazała, że w wielu miejscowościach powiatu ludność polska potrzebuje specjalnej opieki. Prace OZN w powiecie dolińskim mają na celu, przez swoje zespoły gromadzkie, nawiązać łączność nawet z najmniejszą garstką Polaków, by wciągnąć ich w pracę OZN i skoncentrować wysiłki wszystkich w tym kierunku.

Pod przewodnictwem dr Stefana **Pollo** odbyło się w zeszłym miesiącu w **Kołomyji** zebranie Rady Obwodowej Org. Wiejskiej O. Z. N. oraz odprawa przewodniczących Oddziałów gminnych OZN z powiatu. Po złożeniu sprawozdania z działalności Oddziałów gminnych OZN, zabrał głos sekretarz Okręgu Org. Wiejskiej OZN. ze Stanisławowa, który omówił wyniki pracy w Oddziałach, obecną sytuację polityczną i postęp prac OZN. oraz nakreślił program prac na najbliższą przyszłość tak w Oddziałach, jak również w zespołach gromadzkich. W obszernej dyskusji poruszono najważniejsze zagadnienia kulturalne ludności polskiej, konieczność tworzenia celowych związków dla podniesienia gospodarczego ludności polskiej oraz wzmożenia czujności dla ochrony polskiego stanu posiadania. Tak cały tok obrad jak również bardzo rzeczowa dyskusja wykazała, że praca OZN na terenie powiatu kołomyjskiego ruszyła w całej pełni i cicho lecz owocnie realizuje najważniejsze zagadnienia ludności polskiej.

W dniu 8 grudnia ub. r. odbyła się w Stanisławowie odprawa przewodniczących Oddziałów gminnych Org. Wiejskiej O. Z. N. z terenu powiatu stanisławowskiego pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Obwodowej O. Z. N. insp. **Pikulskiego**.

W czasie omówienia sytuacji politycznej i prac O. Z. N. w obecnym okresie, przedstawiono stan organizacyjny i warunki pracy w poszczególnych Oddziałach O. Z. N. oraz omówiono wytyczne działalności na najbliższą przyszłość. — W dyskusji poruszono sprawę przyjmowania członków i organizowanie Zespołów gromadzkich, konieczność zajęcia się sprawami gospodarczymi ludności polskiej, piętnowanie wszystkich tych, którzy trwonią polski stan posiadania oraz sprawę zapewnienia ludności polskiej opieki kulturalnej. — Na zakończenie uchwalono zjednoczyć w szeregach O. Z. N. całą ludność, która pragnie służyć wyższym celom ogólno-państwowym a nie interesom pewnych tylko klas czy grup lokalnych.

OKRĘG POZNAŃSKI

Prace organizacyjne O. Z. N. w Wielkopolsce postąpiły w ostatnim czasie o znaczny krok naprzód.

Z inicjatywy organizacji wiejskiej O. Z. N. odbyły się przy licznym udziale obecnych zebrania w **Obornikach**, **Szubinie**, **Gnieźnie**, **Żninie**, **Swarzędzu**, **Jarocinie**. Wszędzie wśród harmonijnych obrad podkreślano konieczność stworzenia wspólnego i zgodnego frontu wszystkich dobrych Polaków w oparciu o zasady deklaracji ideowej płk. A. Koca.

W **Obornikach** pod przewodnictwem prezesa pow. **Knopińskiego** odbył się 11 ub. m. zebranie, na którym przemawiali: pos. **Kozubski** i inż. **Wichliński**. Obecni zaznajomieni zostali z szczegółami zasad ideowych O. Z. N. oraz palącymi kwestiami gospodarki narodowej.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w czasie której postanowiono w pierwszej połowie stycznia przystąpić do zorganizowania Rad oddziałowych w gminach oraz Zespołów w gromadach powiatu obornickiego.

W dniu 19 ub. m. pod przewodnictwem A. **Webera** odbyło się zebranie Oddziału w **Zotnikach Kujawskich**. Do zgromadzonych w liczbie około 100 osób przemawiali: inż. J. **Wichliński** i **Eckert**.

Po dyskusji, nacechowanej uznaniem dla zasad deklaracji lutowej, zebranie zakończono wezwaniem do skupienia się w szeregach O. Z. N.

Drugie zebranie Oddziału odbyło się w **Rojewie** przy udziale 150 osób. Zebranie zagaił i poprowadził Br. **Pluciński**, wiceprzewodniczący Oddziału Rojewo. Przemówienie o obecnej sytuacji w kraju i programie OZN wygłosi przewodniczący Obwodu inowrocławskiego inż. J. **Wichliński**. Następnie przemawiał przewodniczący Oddziału Rojewo Wincenty **Ozimina**, który omówił stosunek O. Z. N. do Kościoła Katolickiego. Obydwa przemówienia obecni przyjęli z wielkim entuzjazmem. W dyskusji zabierali głos red. **Lisiecki** i **Kłoskowski**. W końcu zebrani jednomyślnie uchwalili wysłać depeszę do Marszałka Śmigłego-Rydza, treści następującej:

„Panie Marszałku! Obywatele Twej armii cywilnej zgromadzeni w Rojewie powiatu inowrocławskiego na zebraniu Obozu Zjednoczenia Narodowego dnia 19 grudnia 1937 r. w liczbie 150 osób przesyłają Ci wyrazy hołdu i zapewnienia gotowości walki do zwycięstwa pod Twoim rozkazem o Mocarstwową Polskę Katolicką i Narodową".

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

W dniu 20 ub. m. w **Jarocinie** odbyło się zebranie informacyjne dla działaczy wiejskich i miejskich. Po otwarciu zebrania przez **Jerzyniaka**, referat ideowo-organizacyjny wygłosił przewodniczący Okręgu pos. **Kozubski**.

Obszerna dyskusję, w której głos zabierali: **Wantuch**, kpt **Siankowski**, **Chudak**, **Kubicki**, **Miękus**, **Adamek** i **Kaczmarek**, tak jak wszędzie znamionowała głęboka troska o zjednoczenie najlepszych jednostek w szeregach O .Z. N.

Co się dzieje za granicą

Zakaz nabożeństw polskich w Kownie

Krętymi ścieżynami chadza urzędowa litewska „racja stanu". W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia min. spr. wewn. rozesłało do władz kościelnych zakaz śpiewów religijnych w języku polskim. Polacy, mieszkający w Kownie, stolicy Litwy, nie mieli więc pasterki w języku ojczystym. Uległy też konfiskacie pisma, które omawiały zwyczaje świąteczne; Kowno w mniemaniu rządu litewskiego uchodzi jednak tylko za miasto drugorzędne, prowincjonalne, odgrodzone od świata. Można więc w nim robić co się chce... Za właściwą stolicę uważa się natomiast Wilno, jak opiewa jeden z pierwszych artykułów projektu nowej konstytucji litewskiej. Jest to jeszcze jeden więcej z dowodów nieuleczalnego maniactwa kowieńskich „mężów stanu". Dumnie i chmurnie a w połączeniu śmiesznie. W samym jednak społeczeństwie litewskim utwierdza się ostatnimi czasy przekonanie, że Litwa winna jak najrychlej pogodzić się z Polską.

Liga Narodów i zasada zbiorowego bezpieczeństwa bankrutuje wyraźnie. Na Lidze Narodów opiera się w znacznej mierze niepodległość Litwy, której samoistność polityczna jest w ten sposób podważona. Tak myśli społeczeństwo; w Polsce widzi ono naturalnego sprzymierzeńca. Innego zdania jest rząd litewski, opierający się na Sowietach. Ostatnie wydarzenia porozumieniu z Polską nie służą.

Świąteczne wydarzenia w Sowietach

Jak zwykle na czoło wysunęły się egzekucje. Zagrały karabiny maszynowe i na śnieżną biel padły ciała starych i zasłużonych komunistów: Jenukidzego, b. sekr. centr. kom. wyk., Karachana, b. posła sowieckiego w Warszawie, Orachelaszwiligo, który jakiś czas piastował wysoką godność zastępcy premiera Zw. Sow.; i tylu innych o mniej znanych nazwiskach. Wszyscy skazani zostali na śmierć wyrokiem najwyższego sądu wojennego za szpiegostwo i działanie na szkodę „ludu". Stalin nie żartuje.

Zwrócił on też baczną uwagę na Daleki Wschód. Zwycięstwa Japonii nad Chinami są jednocześnie pogromem komunizmu na ich terenie. Zarządził więc czerwony dyktator przerzucenie znacznych sił morskich i lotniczych z Morza Czarnego na ocean Spokojny, do wielkiego portu Sowietów — Władywostoku. Dotychczas Sowiety utrzymywały silną flotę na Morzu Czarnym ze względu na naprężoną sytuację w pobliskim basenie Morza Śródziemnego.

Lepiej późno niż nigdy

Rząd chiński jest z takiego rozwoju wypadków zadowolony, japoński mniej. Stara się zato Sowietom odpłacić pięknym za nadobne, rozwiązując partię komunistyczną w Japonii. Aresztowano blisko 400-stu partyjnych przywódców. Prowadząc wojnę w Chinach z hasłem trzebienia komunizmu na ustach — zbyt długo zwlekała Japonia z zaprowadzeniem porządków przeciwkomunistycznych na swym własnym terytorium. Wygląda to dziwnie i nielojalnie... wobec tego co się głosiło i głosi światu — no i wreszcie w stosunku do Niemiec i Włoch.

Gorączkowe przygotowania wojsk chińskich do ofensywy

Z wydarzeń na frontach niewiele przyniosły ostatnie dni. Po zajęciu stolicy Chin Nankinu armie japońskie posuwają się na południe. Setki ludzi ginie nie tylko od oręża, lecz także wskutek nastania silnych mrozów. Najwięcej marznie w Szanghaju, w którym Japończycy zagospodarowali się na dobre. Zatopienie amerykańskiej kanonierki przysporzyło Japonii wielu kłopotów i zajęło dużo czasu na usprawiedliwianie się.

Chińczycy wierzą w ostateczne zwycięstwo z pomocą Sowietów. 700-set tys. robotników pod dozorem tysiąca inżynierów i techników buduje szosę długości 4 tys. 800 km pomiędzy prowincją Seczuan a granicą sowiecką. Praca odbywa się we dnie i w nocy. Dzięki tej szosie broń sowiecka będzie mogła nadejść do Chin w ciągu 2-ch tygodni — zamiast 3 miesięcy, jak to było dotychczas.

Wreszcie marsz. Czang-Kai-Szek oczekuje pomocy z t. zw. Mongolii Zewnętrznej, która rozporządza znaczną i dobrze uzbrojoną przez Sowiety armią. Musi ona przed tym połączyć się z Chinami, by mogła im pomagać bez wypowiadania Japonii wojny urzędowo — jako samoistne państwo.

Palestyna w ogniu walk

Krwawe starcia Arabów z wojskami angielskimi przyjmują charakter zbrojnego powstania. Władze angielskie, które postanowiły z całą stanowczością i bezwzględnością rozprawić się z terorystami — napotkały z ich strony na zdecydowany opór. W górzyste okolice wysłano kilka batalionów wojska i kilkuset policjantów. Tam bowiem ukrywają się zrewolucjonizowane bandy Arabów. W północnej części Palestyny nad rzeką Jordanem doszło do starcia, które przerodziło się w formalną trzechdniową bitwę. Ostatecznie Arabowie, pod naporem przeważających i lepiej uzbrojonych sił angielskich, ulegli — pozostawiając na placu boju kilkudziesięciu zabitych i rannych. Anglicy wyparli resztę nad jezioro Genezareth. Na terenie całej Palestyny istnieją ogniska buntu i teroru, głównie w Galilei, gdzie z nastaniem nocy teroryści robią wypady na posterunki angielskie i na cywilną ludność żydowską. Wielką pomocą dla wojsk angielskich są samoloty, które w dzień śledzą ruchy Arabów i donoszą wojskom lądowym o kryjówkach. Zauważono w ostatnim czasie, że uzbrojone oddziały Arabów usiłują przerwać pierścień otaczających ich wojsk, by zapewnić sobie ucieczkę na terytorium Syrii. Rząd angielski zażądał urzędowo od rządu syryjskiego zwiększenia nadzoru granicznego, sam zaś wzmocnił posterunki policyjne i straż celną. Mimo to przez granicę przekradają się Arabowie, przy czym wywiązują się ciągłe starcia z uciekinierami. Padają gęsto trupy.

Nie można w tej chwili przewidzieć, jaki ostateczny obrót przybiorą wydarzenia na Bliskim Wschodzie.

Na trzecim froncie wojny Bój o Teruel

Wojna w Hiszpanii rozgrywa się na kilku zasadniczych frontach. Wojska rządowe przeszły do ofenzywy. Największe boje stoczyć musiały o miasto Teruel w jak najgorszych warunkach, bo ciągle szalejącej zamieci śnieżnej. Ostatecznie Teruel zostało zdobyte przez wojska republikańskie.

W centrum miasta bronią się jeszcze oddziały gen. Franco, lecz los ich należy uważać raczej za przesądzony. Głód sam zmusza w takich razach do poddania się. Wojska republikańskie zwyciężają powstańców także i w licznych wypadach na północny - zachód od Teruelu, zajmując szereg miejscowości. Władze rządowe stwierdzają, że w czasie walk wzięto do niewoli tys. 500-set żołnierzy nieprzyjacielskich. Na wszystkich frontach lotnictwo rządowe bombarduje pozycje powstańców. W Madrycie odbyły się uroczystości na cześć zdobywcy Teruelu, gen. Miaji. Burmistrz Madrytu wręczył generałowi dyplom „honorowego syna stolicy".

Ostry protest Ojca św. przeciw prześladowaniu religii w Niemczech

W wigilię Bożego Narodzenia Ojciec św. wygłosił przemówienie. Poddał w nim druzgocącej krytyce stanowisko rządu niemieckiego na odcinku religijnym. Prześladowanie chrześcijaństwa w Niemczech — mówił papież — jest faktem smutnym, bolesnym i przygnębiającym, przy czym towarzyszy mu gwałtowny ucisk, teror oraz intrygi, przy równoczesnym fałszywym przedstawianiu istotnego stanu rzeczy.

Przypomniawszy, iż sam był i jest zawsze przyjacielem Niemiec podkreślił, że w Niemczech wmawia się w obywateli, jakoby religia katolicka nie była już katolicką, lecz polityczną. To w oczach narodu ma usprawiedliwiać prześladowania tak wiernych, jak i duchowieństwa. W zakończeniu papież porównał oskarżenia niemieckiego rządu z Piłatowymi mówiąc: — Zupełnie tak samo Piłat oskarżał Chrystusa, że jest politykiem i wrogiem cesarza. Kościół nie zajmuje się polityką, kościół jedynie strzeże religii. Oskarżenie, iż religia ma być nadużywana dla celów politycznych — jest oszczerstwem.

Tylko... tylko — hitlerowcy przeczuwszy jakimś tajemnym sposobem, że papież taką a nie inną mowę wygłosi — zabronili nadawania jej w radio na obszarze całych Niemiec. Zawsze podniosłaby ona na duchu katolików i przysporzyłaby w ten sposób wielu niepotrzebnych kłopotów...

Wyniki wyborów do parlamentu w Rumunii

Agitacja przedwyborcza rozpętana przez kilkadziesiąt partii większych i mniejszych — nie przyniosła żadnej z nich większości. Nie zdobyło jej także rządowe porozumienie, o którego składzie pisaliśmy uprzednio.

Trzeba pamiętać, że rumuńska ordynacja wyborcza stanowi, iż partia zdobywszy 40 proc. głosów uzyskuje t. zw. premię (nagrodę) w postaci dodania jej 50 proc. mandatów poselskich. Ma to na celu uzyskanie większości parlamentarnej, potrzebnej dla wyłonienia z pośród niej trwałego rządu.

Rumunia, mimo tego, że jest królestwem — ma parlamentarną formę rządu, który musi ustępować na wypadek, gdy większość wyrazi mu brak zaufania.

Mandaty zostaną więc rozdzielone według zasady proporcjonalności. Pierwsze miejsce co do ilości przydzielonych mandatów zajął blok rządowy z partią narodowo-liberalną na czele — bo przypadło mu w udziale 145 mandatów; następnie idzie partia narodowo - chłopska 77 mand., partia narodowo - chrześcijańska 35 m., „Wszystko dla Państwa" 65, partia narodowo - chrześcijańska 35, Węgrzy 14 mandatów. Ogółem parlament Rumunii liczy 387 posłów. W wyborach do senatu zwyciężył zdecydowanie blok rządowy.

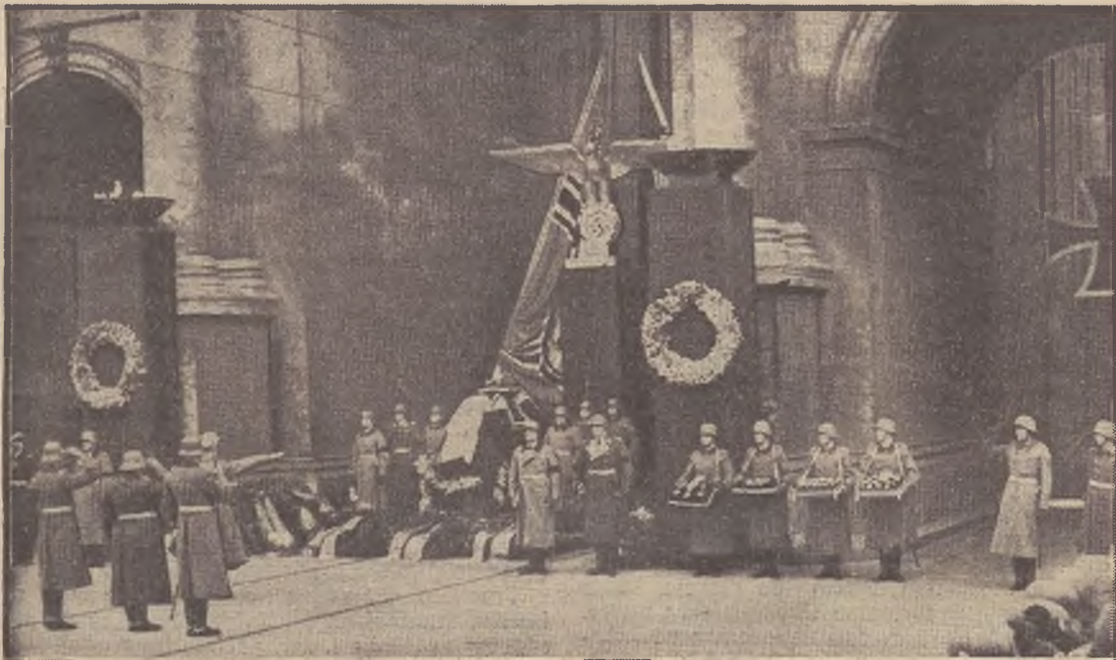
Uderza mały — bo tylko 65-procentowy udział ludności w wyborach. Zdarzyło się też po raz pierwszy od wprowadzenia w życie obecnego prawa wyborczego, t. j. od 11 lat, że rząd przeprowadzający wybory nie zdobył w parlamencie większości. Rząd premiera Tatarescu znalazł się w trudnej sytuacji, gdyż nie będzie miał oparcia w większości. Właśnie toczą się tam obrady, jak wyjść z trudności. Może dojść do zawieszenia partii lub nawet rozwiązania nowowybranego parlamentu...

Francja ma także kłopoty

Przede wszystkim zasypano min. Delbosa pytaniami — co przywozi z okrężnej podróży. Zewsząd wzmocnienie przyjaźni, wolę wspólnego działania... Wszystkie kraje dały jednak do zrozumienia, że nie chcą być „klientami" Francji i w pewnych zagadnieniach chcą mieć wolne ręce. I to się Francuzom nie spodobało. Wreszcie trwa tam od dłuższego czasu debata nad budżetem. Padają pod adresem „frontu ludowego" oskarżenia, że jest winien spadkowi produkcji przemysłowej. Rzeczywiście, wynikły one z kłopotów z nadmiernie, według niektórych, rozbudowanych robotniczych zdobyczy socjalnych jeszcze za rządów prem. Bluma. 40-sto godzinny tydzień pracy ma wpływać na tę obniżkę. Rząd prem. Chautempsa zaczął się dobierać do uprawnień robotniczych — na co z kolei ci odpowiedzieli strajkiem właśnie w czasie świąt. W przeddzień wigilii rząd postanowił strajkujących usunąć. Natrafił jednak na silny opór. Robotnicy zwyciężyli. Po długich perswazjach udało się sprawę załatwić w ten sposób, że ani robotnicy, ani właściciele nie mogą do określonego czasu wchodzić na teren fabryki...

Jest to t. zw. „neutralizacja" pierwsza w dziejach francuskich. Właściciele nie omieszkali podnieść larum, że rząd dybie na „święte" prawo własności. Miał więc nad czym radzić gabinet francuski. Przez całe święta trwały te narady — nawet i w nocy.

Rząd widział się być zmuszonym do przyśpieszenia prac nad ustawą o przymusowym arbitrażu rządowym w sporach między pracodawcami i robotnikami.



Trumna ze zwłokami gen. Ludendorffa spowita w barwy państwowe, wystawiona na widok publiczny w Monachium.



Na południu Jugosławii noszą matki swoje maleństwa w koszykach na plecach.



Gen. Ludendorff, jeden z wodzów armii niemieckiej w czasie wojny światowej—o zgonie którego piszemy na innym miejscu.



Chłopcy japońscy z wielką powagą paradują w mundurach wyższych oficerów armii...

Na szerokim świecie

WYMIERAJĄ WODZOWIE I MĘŻOWIE STANU.

Przerzedzają się szeregi wybitnych ludzi. 20-go grudnia ub. roku zmarł w uzdrowisku koło Monachium wskutek operacji wódz armii niemieckiej gen. Eryk Ludendorff w wieku 73-ch lat. W czasie wojny światowej współdziałał z Hindenburgiem; wynikiem tej współpracy było zwycięstwo wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich oraz szereg zwycięstw na froncie zachodnim. Niemcy okryły się żałobą. Gazety podkreślają gorący jego patriotyzm, talenty wojskowe oraz fakt, że gen. Ludendorff wypowiedział się już w roku 1923 za Hitlerem. Zmarły generał uchodził za przywódcę i ideologa nowopogaństwa w Niemczech. Był zdecydowanym wrogiem Polaków, chociaż sam urodził się na polskiej ziemi w Pruszynie w Poznańskim. Pogrzeb odbył się bardzo uroczyście w Monachium z udziałem Hitlera, armii i partii narodowo - socjalistycznej.

*

W parę dni później nastąpił zgon wybitnego polityka amerykańskiego Franklina Kelloga, twórcy słynnego paktu Kellog - Briand 1928 r. W pakcie tym państwa, które go podpisały, wyrzekają się uroczyście wojny, jako narzędzia swej polityki, szczególnie wojny napastniczej. Niestety pakt nie spełnił swego zadania, bowiem nie zawierał ani określenia, co należy rozumieć jako wojnę napastniczą, ani też nie przewidywał żadnych sankcyj. Był zresztą zbyt idealny, by odgrywać właściwą rolę w polityce narodów. Pakt zmarł wcześniej, niż jego twórca. Zmarły dyplomata odznaczony został nagrodą Nobla za pracę nad gruntowaniem pokoju.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH, NA ŚLĄSKU I TURKIESTANIE

W ubiegłym tygodniu w północno - włoskiej wsi Tusercoli na skutek wstrząsów podziemnych runął wraz z obsuwającą się ziemią i skałami stary średniowieczny zamek, przygniatając kilka domów robotniczych, położonych u stóp wzgórza. W domach tych zostało zasypanych około 20 osób, z których część została odratowana, a część poniosła śmierć na miejscu. Drugi wypadek trzęsienia ziemi wydarzył się na Śląsku niemieckim w Zabrzu w kopalni „Królowa Luiza". Na głębokości 310 metrów pod ziemią dał się odczuć silny wstrząs podziemny, który spowodował śmierć trzech górników. Wstrząs odczuto również silnie w innych miejscowościach.

Wreszcie w Turkiestanie (Azja) w prowincji Taszkiecie i mieście Alma — Ata, również nastąpiło silne trzęsienie ziemi. W szeregach gmachów popękały ściany, zawaliły się zupełnie sufity. Miasto Alma — Ata niejednokrotnie było już nawiedzane przez trzęsienie ziemi.

W NIEMCZECH CHŁOPI SIĘ BURZĄ

Po wsiach w północnych Niemczech opozycja przeciwhitlerowska ostatnio stosuje nowe formy walki. Nocą naklejane są na słupach telegraficznych oraz wszędzie, gdzie to jest możliwe, ulotki, w których atakuje się miejscowych wybitniejszych działaczy narodowo - socjalistycznych za popełnione nadużycia, sprzeniewierzenia itp. W ten sposób skompromitowano całkowicie przywódcę chłopskiej organizacji hitlerowskiej w Eidorf Gestapo (niemiecka policja polityczna) aresztowała szereg chłopów, którzy od dłuższego czasu pozostawali z owym dygnitarzem w zatargu Mimo braku istotnych powodów aresztowani stanęli przed sądem i zostali ukarani po jednym miesiącu aresztu. Jak z tego widać, hitlerowcy nie zdołali jeszcze wziąć wszystkich chłopów pod swoją komendę.

BURZA ODERWAŁA KRĘ LODOWĄ Z RYBAKAMI I UNIOSŁA NA PEŁNE MORZE.

Prasa estońska donosi o niezwykłym wypadku, który wydarzył się na wybrzeżu Estonii. Grupa 40 rybaków wyjechała saniami po lodzie — na morze. Nagle nadeszła burza, która oderwała kawał lodu i uniosła go na pełne morze. Na lodzie, który odpłynął, pozostało 15 rybaków wraz z końmi i saniami.

Wysłano natychmiast kilka statków, które pośpieszyły rybakom na ratunek.

Z całego kraju

KOMITET UCZCZENIA ZASŁUG Ś.P. MICHAŁA DRZYMAŁY

Za sprawą Polskiego Związku Zachodniego został utworzony w Poznaniu komitet uczczenia zasług zmarłego w r. ub. Michała Drzymały. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego z woj. poznańskiego. Komitet postanowił w pierwszym etapie prac wybudować grobowiec w miejscu spoczynku zwłok zmarłego, t. j. w Miasteczku w pow. warzyskim oraz ufundować tablicę pamiątkową w Podgradowicach pow. wolsztyńskiego, t. j. miejscu historycznych czynów Drzymały.

CAŁKOWITA LIKWIDACJA NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII PRACY

Po stwierdzeniu przez władze, że Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy, a szczególnie młodzież, zorganizowana w tej partii, od dłuższego czasu prowadziła działalność wywrotową, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w dniu 21 ub. m zarządzenie zakazujące działalności tej partii na terenie całego państwa. Poprzednio zostały już zawieszone organizacje, których członkowie rekrutowali się z łona Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy. Do tej pory uległy likwidacji organizacje: „P.P.S. — Lewica", „Samopomoc Chłopska", „Stronnictwo Chłopskie Radykalne", kierowane przez b. posła Dobrocha oraz wiele mniejszych organizacyj, działających przeważnie na terenie Ziem Wschodnich.

WRACAJĄ Z NIEMIEC GŁODNI I WYNĘDZNIALI

Na Śląsku strażnicy graniczni zatrzymali 16 obywateli polskich, którzy nielegalnie przez tzw. „zieloną granicę" przeszli z Niemiec do Polski.

Zatrzymani wyjechali na wiosnę ub. roku na roboty rolne do Niemiec, gdzie przez kilka miesięcy pracowali. Jednak zarobki ich były tak małe, iż wystarczały zaledwie na najniezbędniejsze wydatki. W czasie pracy otrzymywali tak liche wyżywienie, że musieli sobie dokupywać żywności. Powrócili więc z głębi Niemiec pieszo, wynędzniali i wyczerpani, zarzekając się, że więcej do „raju" niemieckiego się nie udadzą.

Podobne przekroczenia granicy przez Polaków zdążających pieszo na zimę do Polski, zdarzają się także na Pomorzu i w Poznańskim.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY.

Niebezpieczni bandyci Kaszewiak i Maruszeczko, którzy mają na sumieniu liczne morderstwa na terenie całej Polski, natknęli się podczas obławy policyjnej w lasach pow. korzeckiego na czatujący patrol policyjny w odległości 3 km. od Szydłowca. Bandyci, jadący późną nocą na furmance chłopskiej, której właściciela zmusili rewolwerami do bezpłatnej „podwody" na widok policji oddali w jej kierunku kilkanaście strzałów. Policja odpowiedziała ogniem z karabinów, przy czym w czasie strzelaniny jedna z kul trafiła gospodarza. Śmierć nastąpiła natychmiast. W walce Kaszewiak ugodzony został kilkoma kulami i dostał się w ręce policji. Towarzysz zbrodni, korzystając z ciemności nocy, uciekł do pobliskiego lasu. Kaszewiaka odstawiono do szpitala, przy czym życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Za Maruszeczką władze bezpieczeństwa wszczęły energiczny pościg.

5-CIORO DZIECI PADŁO OFIARĄ POCIĄGU

Na torze kolejowym w pobliżu Brześcia nad Bugiem wydarzył się okropny, krew w żyłach mrożący wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar.

Pod zdążający w kierunku Brześcia pociąg osobowy z Baranowicz wpadło 5-cioro dzieci, wracających ze szkoły. W wyniku katastrofy troje dzieci zmarło — dwoje jest ciężko rannych.

Z powodu braku miejsca dokończenie świętokrzyskiej legendy ludowej p. t. „O Jagacie, co Bogiem być chciała", zamieścimy w następnym numerze.



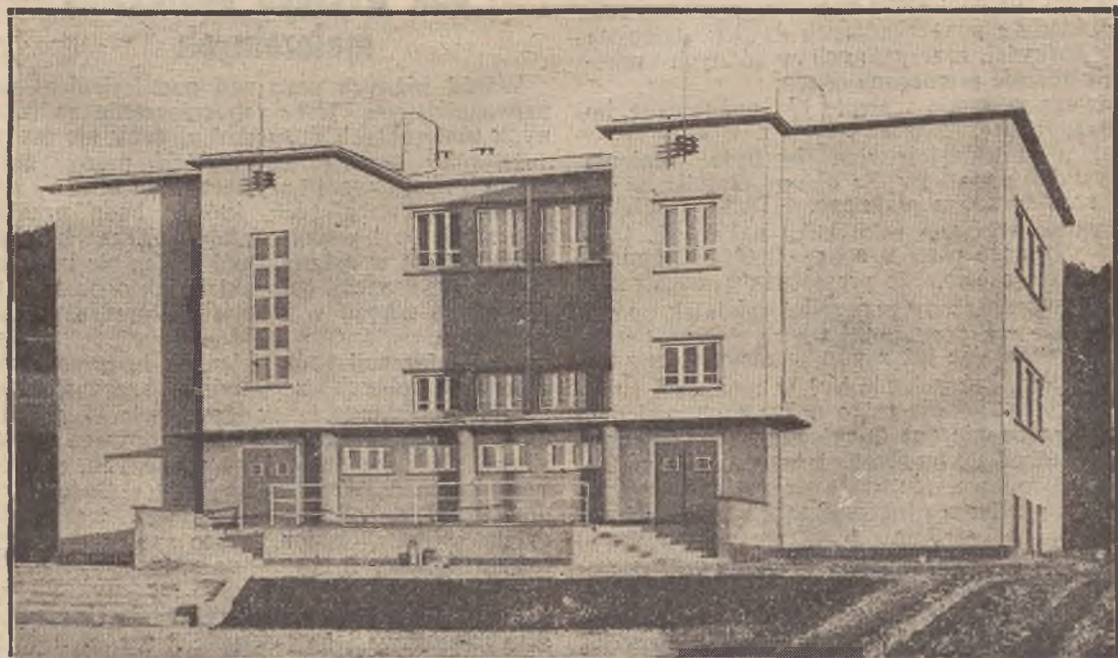
Polska delegacja wojskowa z gen. Wieniawą - Długoszowskim podczas zwiedzania włoskich zakładów lotniczych w Guidonii pod Rzymem.



Tablica pamiątkowa ku czci ś.p. Gabriela Narutowicza na terenie nowootwartych Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach.



Wieża wodociągowa w Suchej Górze, należąca do Zakładów Wodociągowych w Maczkach, obejmujących siecią Zagłębie Dąbrowskie.



Nowoczesna szkoła powszechna na obszarze gdyńskiego okręgu szkolnego, oddana parę dni temu do użytku publicznego. Świadczy ona wybitnie o rozwoju Gdyni...

Co nam piszą Czytelnicy

Chłopi biorą się za handel

Wszyscy wiemy, że przeludnienie na wsi jest bardzo dużo a nie wiele jednak robimy, by temu zaradzić.

Duża część ludności ze wsi mogłaby się zająć handlem, do czego mamy wprost niczem niewytłomaczoną niechęć, a nawet wstręt, bo inaczej tego nazwać nie można.

A jednak kto tylko wziął się do handlu, ten odstępować od niego nie myśli.

Piszę to na podstawie przykładów ze swojej wsi i okolicy.

Przed paru laty w każdej wsi było po parę sklepów żydowskich, a dziś już nie ma ani jednego. W sąsiedniej wsi przed dziesięciu laty było siedem sklepów w tym jeden polski. Obecnie sześć polskich a jeden ty ko nie polski.

Zjawisko to wychodzi i poza wieś.

Przed paru tygodniami znalazłem się pomiędzy straganami w sąsiednim miasteczku. Zauważyłem, że przed rokiem niektórych tu wcale nie było. Po małym sprawunku, pozwoliłem sobie z moją sprzedawczynią na małą rozmowę.

Zapytałem co ją zachęciło do handlu i jak jej się w tym zawodzie powodzi.

— Umarł mi mąż — mówi — i zaczęła mnie dosięgać bieda. Przed półtora rokiem zmuszona byłam się wziąć za ten mały handelek i jestem dzisiaj z tego bardzo zadowolona. Zachęciłam przy tym brata i siostrę do tego zajęcia i teraz nawet stoły koło siebie mamy. Idzie nam dosyć dobrze.

A zapytać wypada, dlaczego do handlu bierzemy się dopiero wtedy, jak już nie mamy z czego żyć? Czy nie jest to stary przesąd, z którym trzeba raz na zawsze skończyć? Nie można pomijać, czy lekceważyć zawodu, z którego żyje blisko cztery miliony mniejszości.

Jeżeli drobny handel na wsi będzie niedługo opanowany, to trzeba się posuwać dalej i zrobić to ze straganami. a następnie całym handlem w miastach i miasteczkach.

Stałe polszczenie handlu i jego rozwój zależy od dwuch warunków: od kupca i jego osobistej umiejętności w sztuce sprzedażnej z jednej strony i od kupujących czyli klientów z drugiej. Założyć sklep i nagromadzić towary to sprawa nie jest zbyt trudna. jeżeli ma ktoś wiekszy czy mniejszy kapitalik. Chodzi jednak o to, żeby te towary miały stałych i codziennych nabywców i odbiorców.

St. Kaczor
Pawłowice n. Wisłą pow. Iłża. woj. kieleckie

Wszystkie podatki na jednym nakazie!

Ważną jest rzeczą scalenie gruntów chłopskich, dla rozwoju życia gospodarczego wsi polskiej, kiedy z poszczególnych działek, dających małe korzyści, rozrzuconych w różnych miejscach, zostaje utworzona osada.

Zawsze wszelkie scalenie jest pożyteczne, bo ułatwia robotę.

Jakim dobrodziejstwem by było scalenie wszystkich podatków dla chłopa-płatnika w jeden scalony nakaz płatniczy. Płatnik wiejski otrzymuje w ciągu roku kilka nakazów, których nalżeność płaci u sołtysa lub w gminie. Zdarza się często, że przyjeżdża sekwestrator, ściąga już zapłacony poprzednio podatek po raz wtóry. ale z procentami. karą za zwłokę i t. d., bo płatnik, mając już z poprzedniego roku zaległe podatki, których nie był w możności spłacić, otrzymał już nie tylko nakazy, upomnienia, ale i zarządzenie egzekucyjne, a będąc zahukany walącymi się na niego ciężarami, zajęty swą pracą zawodową, nie może się zorientować.

Chłop powinien otrzymać taki scalony nakaz płatniczy, w którymby było wyszczególnione, iż płatnik jest zobowiązany w ciągu całego roku kalendarzowego, bez ograniczonego terminu płatności, byleby tylko w ciągu roku, w którym nakaz obowiązuje, bez procentów, żadnych kar spłacić: podatku gruntowego tyle to a tyle, gminnego, komunalnego, sejmikowego, daniny maj., skł. rolnej, skł. ogniowej itd. Wiedział by wówczas, że ma na jednym kawałku papieru wszystko, i że to wszystko ma spłacić w ciągu roku bez kar.

Byłoby to dobrodziejstwem dla rolnika, gdyż uniknąłby wszelkich pomyłek w spłaceniu, miałby czas spieniężyć swoje ziemiopłody po cenie najwyższej, kiedy obecnie, mając we wsi sekwestratora, zmuszony jest swój towar sprzedać po cenie najniższej, by uniknąć zajęcia. Nie zalegałby w podatkach i innych długach, a trzeba pamiętać, że w ciągu ostatnich lat, zmuszony był zaciągnąć pożyczkę w Banku Rolnym lub K. K. O. lub też innej instytucji, by podtrzymać gospodarstwo, jak również wyżywić rodzinę, siebie i inwentarz.

Stefan Walesiak
wiceprezes Kółka Rolniczego w Wielgolesie gm. Wiązowna, pow. warszawskiego

Z nad samej granicy

Przypadkowo otrzymałem egzemplarz gazety „Wieś Polska". Kierunek, który przedstawia redakcja tej gazety tak mi się spodobał, że natych miast ją zaprenumerowałem. Widzę bowiem, że postulaty, które gazeta porusza są aktualne i życiowe. Nie będę dużo wysławiał, bo rzecz dobra chwalby nie potrzebuje. Chce natomiast powiedzieć słów kilka o swoim życiu kresowym. Wioska nasza leży na samej granicy i my widzimy nędzne życie chłopa po tamtej stronie w „raju bolszewickim". Nie daj Boże, co się tam dzieje. Rok czasu jak myśmy założyli spółdzielnię, zawdzięczając to naszemu księdzu, który du żo pracy włożył koło założenia spółdzielni i budowy Domu Ludowego. W naszej wiosce żyje kilka rodzin żydowskich, którzy w niemiłosierny sposób wyzyskują naszych ciemnych chłopów. Jest u nas i szynk, który też żyd trzyma. Wieś nasza nie biedna, ale dotychczas nie mamy szkoły, jedna trzecia część dziatwy chodzi do szkoły, a reszta luzem. Trochę pieniędzy zebraliśmy, ale jeszcze zamało. Może już na wiosnę rozpoczniemy budowę szkoły. Jest jedna wada w naszym życiu, a to niszczenie siebie pijaństwem. Żadne uświadamianie i prośby nie pomagają, bo tutejszy chłop tłumaczy się, że wódka to zdrowie i podtrzymywanie dochodu Państwa, jakby to nie można w inny sposób przysparzać Państwu dochodu. Staram się rozpowszechniać wśród tutejszych wieśniaków „Wieś Polską", tę miłą i pożyteczną gazetę. Daj Boże, jak najszerszego uznania jej wśród społeczeństwa i rozpowszechnienia.

J. C.
wieś Jośkowce, woj. wołyńskie.

Jak wygląda oddłużenie małorolnych

Wśród różnych prac nad podniesieniem wsi najważniejszym jest zabezpieczenie zadłużonych małorolnych gospodarzy, **żeby się utrzymali** przy swoich warsztatach pracy, żeby nie byli zlicytowani i wyrzuceni na bruk — aby pomnożyć szeregi tych, którzy będą przeklinać swój los i współrodaków. Trza bowiem przyznać, że w ostatnim pół wieku nie było takich i tyle licytacji chłopskich, jak obecnie. I to jak widać nikogo w Polsce nie przeraża i nie przejmuje.

Na konferencji spółdzielczych instytucji kredytowych rolnych z powiatu rzeszowskiego i kolbuszowskiego — w Rzeszowie 17 grudnia 37 r. — Kierownik Działu Kredytowego lwowskiego Związku spółdzielni rolniczych, przytoczył, że na podobnej konferencji w Jarosławiu dowiedział się od uczestniczących tam spółdzielni wierzycielskich, jak to spółdzielnie wyłożyły przeszło 3 tys. zł. na procesy — jak zlicytowały chłopa zadłużonego na 3 tys. zł., jak z licytacji uzyskały tylko tyle, że pokryły koszta procesowe i na pokrycie 3 tys. zł. swoich wierzytelności dostały zaledwie połowę t. j. półtora tys. zł. Efekt jest taki, że chłop z rodziną zrujnowany i wyrzucony na bruk, procesy zabrały przeszło 3 tys. zł., a Kasy dostały zaledwie połowę swoich pretensji. Czy to się ma nazywać oddłużenie małorolnych? Ponieważ są rozmaite sposoby, aby nie rujnować i nie licytować małorolnych, a nie podcinać także spółdzielczych Kas, które są potrzebne tak dobrze chłopom, jak i państwu, postawiłem we wolnych wnioskach, odpowiednio umotywowaną prośbę do zwierzchnich władz spółdzielczych, aby spowodowały u Rządu zmiany w oddłużeniu małorolnych. W jakim kierunku mają pójść te zmiany to dotychczasowe doświadczenia chyba całkiem dokładnie mogą pouczyć jeśli tylko będzie dobra wola i zrozumienie dla oddłużenia małorolnych, którzy na podstawie dotychczasowych ustaw i praktyk nie będą oddłużeni. **Jeżeli wierzyciele mają dokładać do dłużnika przeszło 3 tys. zł., po to, aby zdobyć półtora tys. zł. i wyrzucać go z gospodarstwa półtora tys. zł. i wyrzucać go z gospodarstwa— to czy nie prościej i nie lepiej od razu połowę długu odpisać i pozostawić chłopa na gospodarstwie z dziećmi.**

U mnie w Babicy był jeden zadłużony małorolny z Wysokiej Strzyżowskiej, to mi przedstawił, że na 200 zł. długu Kasa Oszczędności w Strzyżowie zrobiła mu 300 zł. kosztów. Czy to jest także droga do oddłużenia małorolnych. Ja wiem, że mnie spotka zarzut — dlaczego chłop nie zrobił konwersji na Bank akceptacyjny. To ja odpowiem na to: niech Rząd każe zbadać Urzędom Rozjemczym dlaczego tysiące małorolnych nie zrobiły konwersji to się dowie przyczyn. A niby ci co zrobili konwersję dadzą radę spłacać raty jeśli nie mogą wszyscy spłacać procentów? **Tu konieczne jest zmniejszenie rat przynajmniej do połowy i przedłużenie czasokresu spłaty przynajmniej do 50 lat,** jak to było we „włościach rentowych". A przede wszystkim Urzędy Rozjemcze powinny zbadać i orzec, którzy dłużnicy małorolni nie płacą ze złej woli, a którzy nie są w stanie płacić ustalonych rat, mimo najlepszej woli.

Szmigiel Antoni
przewodniczący rady nadzorczej Kasy Stefczyka w Babicy pow. Rzeszów, woj. krakowskie.

Bolączki chłopskiego życia

Chciałem podzielić się z innymi czytelnikami „Wsi Polskiej" uwagami, jakie przyszły mi na myśl, gdy czytałem mowę płk. T. Lechnickiego. wygłoszona na Zieździe Kółek Rolniczych.

Pierwszym lekarstwem na podźwignięcie rolnictwa jest zniżenie cen wyrobów przemysłowych, a przede wszystkim monopolowych i nawozów sztucznych.

Jeżeliby nawozy sztuczne były tańsze o 50 procent, to rolnik kupowałby ich 50 proc. więcej, a tak musi się ograniczać. Trudna to jest rzecz z tymi nawozami, bo inny kartel to możnaby rozwiązać, a fabryki nawozów są rządowe.

Jeżeli idzie o zwiększenie upraw buraka cukrowego to obecnie nie jest ono możliwe. W Berlinie cukier kosztuje 18 fenigów, a we Francji 18 groszy, a u nas ile? Chłop u nas nie może kupować dużo cukru, bo nie ma za co — tylko 2 razy do roku: na Boże Narodzenie i na Wielkanoc.

Jeżeliby kosztowało kilo cukru 50 groszy, to chłop jadłby kilka kilo miesięcznie, a tak zużyje kilka kilo rocznie. Zaufania na wsi nie może być, bo jak są wybory do Sejmu, czy gromady to trzeba głosować tylko na tego, kto jest na liście, nie tak, że kogo sam chłop upodoba tego zrobi posłem albo radnym do gromady, czy gminy.

Chłopi jednak wierzą w Marszałka Śmigłego-Rydza, że poprowadzi Polskę ku wielkiej chwale i myśli o doli chłopskiej, więc chłop w każdej chwili stanie z nim doo brony Polski w razie naruszenia Jej granic.

Maciej Kubioncyn
Czarny Dunajec pow. Nowy Targ woj. krakowskie

Kronika wiejska

Dzieci uratowały wieś

A było to tak. W chałupie Teofila Kusia w Grabowie Nowym wybuchł pożar i podsycany podmuchami wiatru rozszerzał się z przerażającą szybkością. Na sąsiednie zabudowania leciały snopy iskier. Nad gęsto zabudowaną wsią zawiw polu, przy kopaniu ziemniaków, orce jesiennej i siewach.

Starsza bowiem młodzież i dorośli zajęci byli w polu, przy kopaniu ziemniaków, orce jesiennej i siewach.

Lecz do zniszczenia nie doszło — uratowały go dzieci w wieku szkolnym.

Na pierwszy alarm do płonącej chałupy zbiegły się one z wiadrami, z osękami, z siekierami, z drabinami i natychmiast rzuciły się na ratunek. Pod komendą dwóch policjantów dzieci walczyły z szalejącym żywiołem z prawdziwym poświęceniem, bohatersko. I dzięki ich odwadze, bohaterstwu i poświęceniu ogień został szybko ugaszony. Na chałupie Kusia spłonął jedynie słomiany dach. Wieś była uratowana.

Gdy dowiedział się o tym bohaterskim czynie dzieci szkolnych z Grabowa Nowego wojewódzki inspektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z Kielc, postanowił w nagrodę kupić dla dzieci aparat radiowy.

Wręczenie dzieciom czterolampowego aparatu radiowego odbyło się bardzo uroczyście przy końcu listopada. Na dzień ten przybyli do Grabowa Nowego przedstawiciele władz państwowych, inspektor szkolny, przedstawiciel P. Z. U. W. z Kielc i okoliczne nauczycielstwo. Skromna salka szkolna, mieszcząca się w zwykłej, słomą krytej chałupie, wypełniła się po brzegi dziatwą szkolną i jej rodzicami.

Jak słychać, kielecki inspektorat wojewódzki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych powziął zamiar zaopiekować się szkołą powszechną w Grabowie Nowym na stałe.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych buduje pokazowe zagrody ogniotrwałe. Także doniosłym czynnikiem dla propagowania haseł przeciwpożarowych, głoszonych przez P. Z. U. W., byłby wzorowy budynek szkolny w Grabowie Nowym, wybudowany wśród drewnianych chałup krytych słomą!

A dzieci grabowskie dopiero cieszyłyby się z posiadania pięknej, wzorowej szkoły, dzięki nim wybudowanej.

Tak powinno być w każdej wsi

Mieszkańcy wsi Kozy, pow. Biała, rodzice około 800 dzieci w wieku szkolnym, powiedzieli sobie: „Dosyć mają dzieci nasze mordęgi w wilgotnych i ciemnych klasach. Musimy dla nich zbudować ciepły, jasny i suchy gmach szkolny". A wiadomo, jak chłop coś rzeknie i do czegoś się zabierze, to wytrwa do końca i na swoim postawi. I stanął piętrowy gmach szkolny kosztem przeszło 130 tys. zł. Obywatele Kóz złożyli w gotówce 21 tys. zł, robocizny wykonali na 70 tys. Resztę pokrył Wydział Powiatowy, Tow. Pop. Bud. Szkół Pow. i Fundusz Pracy. Mieszkańcy Kóz z dumą spoglądać mogą na szkołę, która powstała ich wysiłkiem i staraniami. Dzieci z Kóz powinny za ten wysiłek odpłacić swym rodzicom pilnością w nauce, miłością i szacunkiem dla nich, powinny pamiętać ucząc się, że mają wynieść ze szkoły miłość i ofiarność dla Ojczyzny i głęboką wdzięczność dla swych rodziców, którzy dla nich w pocie czoła i nie szczędząc pieniędzy zbudowali tak ładną szkołę.

Dom Ludowy im. Marszałka Śmigłego Rydza

W Miłocinie pod Rzeszowem odbyło się poświęcenie i otwarcie pięknego murowanego jednopiętrowego budynku „Domu Ludowego im. Marszałka Rydza - Śmigłego".

Chłopi z olkuskiego fundują karabin maszynowy

Rada gromadzka w Skale, pow. Olkusz, uchwaliła przystąpić niezwłocznie do zbiórki pieniędzy na kupno karabinu maszynowego dla jednego z pułków piechoty.

Rozwój jedwabnictwa w pow. rohatyńskim

W powiecie rohatyńskim ziemi stanisławowskiej rozwijają się prace nad jedwabnictwem. Objęły one 23 gromady w pasie od Podwysokiego do Słobody Kąkolnickiej. W rejonie tym niektórzy rolnicy utrzymują się wyłącznie ze sprzedaży wyprodukowanego u siebie surowca jedwabniczego. Ludność posiada w tym pasie 390 szkółek morwy. Zamierzone jest też postawienie większej ilości motowideł w Ludwikówce dla przerabiania oprzędów jedwabniczych na nici jedwabne, a następnie na tkaniny. Powiat rohatyński posiada wyszkolonego instruktora. Spodziewać się należy, że wobec znacznego rozwoju jedwabnictwa w tym rejonie, cały szereg drobnych rolników znajdzie zatrudnienie w tym przemyśle.

W Tomaszowie Lubelskim mają taką spółdzielnię od roku

W roku 1936 zorganizowano Spółdzielnię Rolniczo - Handlową, która objęła swą działalnością cały powiat. Po roku istnienia może się już poszczycić pięknymi wynikami. Sprzedała ziemiopłodów i różnych produktów rolnych na z górą 347 tysięcy zł., a jaj sprzedała w tym aż 195 tys. kg. za około 232 tys. złotych. Dostawcami do Spółdzielni są wyłącznie rolnicy, zorganizowani w czynnych spółdzielniach na terenie powiatu.

Kursy rolnicze w pow. tczewskim

W czasie od 18 do 22 grudnia ub. r. odbyło się na terenie powiatu 4-ry kursy rolnictwa członków Kółek Rolniczych: w Miłobądzku, Swarożynie, Lubiszewie, Walichnowej. Wykładali referenci Pomorskiej Izby Rolniczej na temat:

1. O celu, sposobach i konieczności racjonalnego zorganizowania gospodarstwa.
2. O środkach i sposobach podniesienia wydajności produkcji roślinnej.

Szkoły pod opieką wojska

W pow. kowelskim gen. Drapelli, oficerowie i podoficerowie stacjonującego tam wojska — objęli opiekę nad szkołami powszechnymi w pobliżu obozu ćwiczeń. Piękny to czyn wojska i ze wszech miar zasługuje na uznanie i naśladowanie przez inne pułki.

Dziesięciolecie Kasy Stefczyka w Chocieńczycach

Kasa Stefczyka w Chocieńczycach obchodziła niedawno dziesięciolecie działalności. Z okazji tej zarząd wydał broszurę ilustrującą dorobek kasy. Obecnie ma ona około 400 członków, a majątek jej wynosi prawie 50 tys. zł.

Kursy zdrowia w pow. oszmiańskim

Staraniem powiatowej organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Oszmianie zorganizowane zostały w powiecie 3-dniowe kursy zdrowia, których program obejmuje: higienę, pomoc w nagłych wypadkach, choroby społeczne oraz pielęgnowanie dzieci.

Kurs taki odbył się w Wasilewiczach w dn. od 1 do 18 ub. m który przesłuchało 54 osoby, zrzeszone w organizacjach rolniczych. Obecnie kurs odbywa się w Wesławnietach. Następnie odbędzie się w Dokurniszkach, Słobódce, Olkiewiczach i Wielbutowie.

Janek Sierota

2) **(Ludowa baśń wigilijna)**

We wsi aż huczało od mocnych głosów— nawoływań doli.

Na końcu wsi, gdzie Janek z psami siedział, zebrała się gromadka starszych i młodszych mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Dzieciarnia opowiadała sobie o ilości zjedzonych racuchów, zaś starszy gospodarz prawił w gromadzie:

— A dyć na własne oczy widziałem. Wyszedłem, nie dokończywszy wieczerzy, bo psy okrutnie ujadały, a potem raptem ucichły. Zaniepokoiło mnie to, patrzę, a tu ci siedzi, psy koło niego łaszą się i z ręki jedzenie chwytają. On łamie, sam zjada i psom daje. Przy tym coś mówi, coś im opowiada. Tylko tak po cichuśku, że nijak było usłyszeć i zrozumieć. Cosik mnie lękiem przeleciało, ażem zadygotał.

— O, widzita, jak psy tam węszą? — zawołała stara kobieta.

Z ogrodu dolatywał głos:

— Będziesz rodziła? — Będę.

To drzewa obwiązywano powrósłami w wieczór wigilijny, ażeby według starych wierzeń nakazać i wywołać dobry urodzaj.

Psy węszyły w miejscu, gdzie siedział Janek, a potem przysiadły na zadnich łapach, łby wyciągnęły naprzód w stronę boru i zawyły.

We wsi znów huczało od nawoływań lepszej doli.

W chatach, według przedwiekowych zwyczajów, mocowano się na potarganej słomie, wiązano sobie powrósłami nogi, to znów rzucano kosy do pułapu, za belki i obrazy. Wszystko to było wróżeniem siły, zwyciężenia zła, radosnych i obfitych żniw.

Z niektórych chat buchał mocny i potężny śpiew:

— Bóg się rodzi, moc truchleje — —

Czarny bór echem odpowiadał tym, którzy doli wzywali. Na gościńcu wioskowym było rojno i gwarno, radośnie i serdecznie. Janek szedł w świat w tę noc wigilijną, w świętą noc Narodzenia Jezusowego. Choć we wsi nikt go nie znał, nikt nawet nie popatrzył, za wyjątkiem tego z ostatniej chaty — szeptano jednak o nim.

— Podróżny jakiś młody przechodził. Z psami pod płotem wieczerzał i jak z ludźmi gadał.

— A toć w wigilię zwierzęta rozmawiają między sobą i to w samą północ, jak Chrystus się rodzi.

— A wiecie, że psy zawyły, bór im odpowiedział i poleciały za głosem, dokąd wędrowiec poszedł.

Janek nie słyszał już tych rozmów, jeno wędrował w nieznany świat szukać lepszej doli. Szedł borem i słuchał szeptania wyniosłych sosen, rozrosłych dębów i przyziemnych krzewów. Mróz wzmagał się, ściskał karmicielkę-ziemię — a Janka w twarz szczypał.

Przystanął na chwilę, oparł się o przydrożny pień, zadumał nad swym losem, zapłakał...

Zbudziło go dopiero rozgłośne, radosne dzwonienie, płynące do boru z odległej dzwonnicy kościelnej.

Mimowoli osunął się na kolana i drżącymi ustami z rozełkanej piersi wydobył przyciszony głos:

Bóg się rodzi, moc truchleje!

Radosny głos dzwonów płynął borem, przez który szedł bezdomny ,szukając swej doli, Janek.

Zadumany, szedł samotnie tam, kędy dzwony biły, kędy naród cały w rozmodleniu witał świętą, bezdomną, w cudzej stajence narodzoną Dziecinę.

A dzwony biły radośnie, rozgłośnie!...

Koniec **Jotol.**

GOSPODYNI WIEJSKA

ROK NOWYCH TRUDÓW I RADOŚCI

Z dniem Nowego Roku rozpoczynamy nowy okres życia, który może stać się dla nas źródłem radości i zadowolenia, może wzbogacić nasze życie, lub zmarnować dobre zamierzenia, może przynieść nam wiele miłych lub przykrych niespodzianek. Czekamy więc tego dnia z radością i niepokojem, na próżno starając się przebić wzrokiem gęstą zasłonę przyszłości. Nie znaczy to wcale, aby rok stary miał być wyrzucony z pamięci i serca, przeciwnie, każdy rok ubiegły darzy nas doświadczeniem życiowym, bez którego popełnialibyśmy coraz nowe błędy.

Z Nowym Rokiem otwierają się przed nami szeroko wrota nowego życia, idziemy w nie, jak w słońce, z wiarą i radością, ufni, że potrafimy uniknąć starych błędów, że znajdziemy siłę dla przezwyciężenia i odparcia złej doli. Wiara w szczęśliwe jutro i pewność zdobyta doświadczeniem ubiegłych lat, stwarza w nas siłę i odporność w przeciwnościach, spotykanych na swej drodze.

W życiu osobistym czy zbiorowym zależni jesteśmy od przeszłości, na niej opieramy i budujemy przyszłość, bo przeszłość z przyszłością wiąże dzisiejszy dzień w jedną, nierozerwalną całość życia.

W dniu Nowego Roku stajemy pod znakiem twórczej, solidarnej pracy dla Polski— całego społeczeństwa.

W pracy tej nie może brakować kobiety wiejskiej. Kobieta wnosi w życie ludzkie siłę twórczą, pracuje stale i usilnie nad przebudową duszy własnej, najbliższego otoczenia i całego społeczeństwa, budując podstawy życia rodzinnego i społecznego i wychowując przyszłych obywateli Państwa.

Kobieta wiejska, biorąc równą odpowiedzialność za bieg życia gospodarczego i społecznego, ogarnia coraz liczniejsze placówki pracy i zdobywa coraz silniejsze stanowisko w życiu społecznym wsi polskiej. Kobieta pracując na zasadach wzajemnej pomocy i zaufania, staje się twórczynią lepszego życia dla siebie i przyszłych pokoleń.

W tej żmudnej, codziennej pracy, rozpoczynając Rok Nowy, pragniemy służyć naszym czytelnikom radą i pomocą, wierząc niezłomnie, że wspólnym wysiłkiem, wytrwałą pracą i wzajemnym zrozumieniem zdobędziemy nowe, lepsze jutro. A że w pracy codziennej pomocnym jest czasem uśmiech radości, więc życzymy naszym czytelniczkom, aby radość usunęła w cień troskę, a uśmiech rozjaśniał trudną walkę o byt codzienny; aby to lepsze życie, zamknięte w naszej duszy, rozjaśniało jasnym światłem szczęścia trudną drogę ich życia.

M. Pod.

Jak zapobiec odmrożeniu?

Najwięcej wypadków odmrożeń bywa podczas silnych mrozów połączonych z wiatrem, ulegają mu przede wszystkim dzieci i osoby o słabszym obiegu krwi. Dlatego też pierwszym i najważniejszym sposobem zabezpieczenia się od odmrożeń jest, poza ciepłym ubraniem, ruch, co możemy łatwo zauważyć, gdyż ciało nasze podczas szybkiego marszu rozgrzewa się bardzo silnie.

Gorzej jest jednak z twarzą, nosem i uszami, które trudno jest dostatecznie osłonić przed mroźnym powietrzem, nie pomoże tu zresztą najszybszy ruch, musimy tylko co pewien czas silnie je rozcierać, pobudzając w ten sposób krew do szybszego krążenia. Niestety momentu odmrożenia najczęściej nie czujemy, gdyż skóra wtedy wprawdzie staje się sino-blada, ale jest jakby odrętwiała i tak znieczulona, że nie czujemy żadnego bólu.

Są to pierwsze objawy odmrożenia, które usunąć można przez natychmiastowe natarcie odmrożonego miejsca śniegiem — a gdy powróci normalny koloryt skóry, wtedy wycieramy ją do sucha i lekko nacieramy wazeliną lub oliwą. Zziębnięte nogi i ręce trzeba silnie rozcierać, przy czym nie wolno tego czynić przy piecu i pod żadnym pozorem nie wolno moczyć w ciepłej wodzie.

Powodem odmrożenia nóg u dzieci jest często złe i wilgotne obuwie, w którym przez dłuższy czas muszą siedzieć w słabo opalonej izbie szkolnej lub w domu. Zziębnięte nożyny po wyjściu na mróz szybko podlegają odmrożeniu.

Lekkie zastarzałe odmrożenia twarzy można wyleczyć kompresami zimnymi i ciepłymi zmienianymi co 2 — 3 minuty. Odmrożenia nóg i rąk leczymy moczeniem w odwarze z selerów (lub ziemniaków), osuszone dobrze smarujemy gliceryną.

Przy cięższych wypadkach odmrożenia należy natychmiast wezwać lekarza. O ratowaniu zamarzniętych osób napiszemy oddzielnie.

Doświadczona.

Mleko jako środek odżywczy

Nieraz się słyszy o karach stosowanych przez władze miejskie, lub zdrowia za fałszowane produkty, dostarczane na rynek przez niesumiennych dostawców. Dotyczy to zwłaszcza nabiału i mleka. Wysoka wartość odżywcza mleka ma szczególne znaczenie przy odżywianiu niemowląt, dzieci i powracających do zdrowia — nic więc dziwnego, że niemal cały świat ubiega się o dostarczanie ludności czystego, pełnowartościowego produktu, zamiast jego namiastki rozcieńczonej wodą, pozbawionej tłuszczu lub zafałszowanej szkodliwymi dla zdrowia domieszkami lub zarazkami.

Mleko zawiera bardzo cenne składniki: białko, czyli sernik, cukier mlekowy, laktoabuminę, sole mineralne, wodę, tłuszcz i witaminy. Stosunek ilościowy tych składników zależny jest również od żywienia krów. Krowy żywione zieloną paszą, świeżymi jarzynami, dadzą mleko tłuste z dużą zawartością witamin, najcenniejszych składników dla organizmu ludzkiego. Witaminy wpływają na rozwój kości i mięśni zarówno u ludzi, jak i u zwierząt w okresie wzrastania i dlatego mleko odciągane, zbierane, lub rozcieńczone wodą traci swoją wartość ożywczą i jest pokarmem niewystarczającym.

Zdrowe i dobre mleko otrzymać możemy tylko od zdrowych krów, odpowiednio żywionych i czysto utrzymanych.

Szczególnie niebezpiecznym dla ludzi, zwłaszcza zaś dla dzieci i niemowląt, jest mleko zakażone zarazkami chorób zwierzęcych np. gruźlicą, pryszczycą itp. lub zarazkami przenoszonymi przez samych ludzi, a to tyfus brzuszny, czerwonka, gruźlica, szkarlatyna itp. Dlatego też nie należy używać mleka od krów chorych, jak nie należy dopuszczać również do udoju osób chorych na zakaźne choroby, a nawet mających tylko z chorymi bliską styczność.

Surowe mleko można używać tylko dobre, bezwzględnie czyste i pewne — niepewne, lub od nieznanych krów--zawsze lepiej przegotować.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W 1937 R.

Rok 1937 obfitował w szereg wydarzeń i wypadków, z których jedne były miłą niespodzianką dla państw i narodów, inne zaś odbiły się w świecie głuchym zgrzytem. Nie od rzeczy tedy będzie zestawić je sobie i uprzytomnić.

STYCZEŃ.

W dniu 31 nawiedziła Stany Zjednoczone Ameryki Północnej katastrofalna powódź, która pozostawiła ponad pół miliona ludzi bez dachu nad głową i wyrządziła strat na 10 milionów dolarów. Nadto **w styczniu** Salwador w Ameryce stał się widownią strasznego trzęsienia ziemi, a przy wybrzeżach Anglii zatonął okręt fiński z całą załogą.

LUTY.

W dniu 21 płk. Adam Koc ogłosił deklarację ideowo-polityczną Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W dniu 24 Włosi rozbili ostatnie oddziały abisyńskie, których dowódcę rasa Destę rozstrzelali.

Poza tym **w lutym** wybuchł w Gruzji bunt przeciwko Stalinowi, na wicekróla Abisynii marszałka Grazianiego dokonano zamachu.

MARZEC.

W dniu 14 odbył się w Warszawie zjazd działaczy i przedstawicieli wsi z całej Polski, którzy w powziętej rezolucji postanowili przystąpić na zasadzie deklaracpi płk. A. Koca do zorganizowania wsi w O. Z. N.

W dniu 16 marca wyniesiono w Rzymie na ołtarze nowego świętego polskiego błogosławionego Andrzeja Bobolę.

W dniu 26 zmarł w Szwajcarii największy muzyk doby dzisiejszej ś. p. Karol Szymanowski. **W marcu** doszło nadto do krwawych rozruchów komunistycznych w Paryżu we Francji. Chiny nawiedziła nienotowana dotąd klęska głodowa.

KWIECIEŃ.

W dniu 11 odbyły się wybory do belgijskiego parlamentu, w wyniku których socjalista Van Zeeland odniósł zwycięstwo nad przywódcą tzw. rexistów Degrellem.

W dniu 22 minister spraw zagranicznych Beck udał się z urzędowymi odwiedzinami do Rumunii.

W dniu 27 zakończył życie ś. p. Michał Drzymała, bohaterski chłop, wzór nieugiętości i miłości ziemi ojczystej.

W kwietniu również wykryto spisek na życie gen. Franco, przywódcy powstańców hiszpańskich, co pociągnęło za sobą rozstrzelanie 32 oficerów.

MAJ.

W dniu 2 otwarto Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

W dniu 7 spłonął koło Nowego Jorku w Ameryce niemiecki olbrzym powietrzny (sterowiec) „Hindenburg", przy czym w katastrofie tej zginęło 32 osoby.

W dniu 12 odbyła się koronacja króla angielskiego Jerzego VI i królowej Elżbiety.

W dniach 24 i 25 bawił w Warszawie na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej następca tronu rumuńskiego, książę Michał.

CZERWIEC.

W dniu 7 P. Prezydent Rzplitej udał się do Rumunii, gdzie przebywał, jako gość króla Karola II do dn. 10.

W dniu 8 odbyło się w Liskowie otwarcie wystawy „Praca i Kultura Wsi", którą **w dniu 13** zwiedził P. Prezydent Rzplitej, a **4 lipca** Marszałek Śmigły-Rydz.

W dniu 12 rozstrzelano w Moskwie po krótkim procesie 7 wybitnych generałów sowieckiej armii oraz czerwonego marszałka Tuchaczewskiego.

W dniach 19 i 20 w Warszawie obradował Kongres Centralnego Związku Młodej Wsi.

W 21 nastąpiło we Francji przesilenie rządu Bluma (trudności gospodarcze).

W dniu 22 ks. arcybiskup Sapieha dokonał samowolnego czynu przeniesienia trumny ze zwłokami Pierwszego Marszałka Polski, J. Piłsudskiego do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu w Krakowie.

W dniu 25 rozpoczął się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla, w którym wzięło udział 9 kardynałów i 40 arcybiskupów i biskupów.

W dniu 26 przybył do Polski z odwiedzinami rumuński król Karol II wraz z księciem Michałem.

LIPIEC.

W dniu 6 znakomity działacz i pisarz chłopski Jakub Bojko obchodził 80-lecie urodzin.

W dniu 8 zmarł w Warszawie wiceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ś. p. Józef Ujejski.

W tym samym dniu doszło pod Lukuciao w Chinach do zatargu japońsko-chińskiego, który przerodził się następnie w dotąd trwającą wojnę.

W dniu 15 wygasł układ polsko-niemiecki (tzw. Konwencja Genewska) w sprawie Górnego Śląska.

W dniu 17 doszło do przesilenia rządowego w Czechosłowacji.

W dniu 18 dokonano zbrodniczego zamachu bombowego na Szefa O. Z. N. płk. A. Koca w Świdrach Małych pod Warszawą.

W tym samym dniu upłynął rok od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, przy czym straty materialne po roku bratobójczych walk sięgają 48 miliardów pesetów (budżet roczny Hiszpanii wynosi 5 miliardów pesetów).

Nadto **w lipcu** Japonię nawiedziła straszna powódź i trzęsienie ziemi, a na Nowej Gwinei (wyspa na Oceanie Spokojnym) wybuch wulkanu spowodował zniszczenie kilku miast.

SIERPIEŃ.

W dniu 8 odbył się w Krakowie zjazd Legionistów, na którym Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie.

W tym też dniu ukazał się pierwszy numer „Wsi Polskiej".

W dniu 15 rozpoczął się w kilku powiatach południowych województw strajk chłopów.

W tym samym dniu przybył do Polski z odwiedzinami wódz narodu słowackiego ks. Andrzej Hlinka — w Wiśle zaś na Śląsku nastąpiło otwarcie „Tygodnia Gór".

W sierpniu Meksyk w Ameryce Środkowej i Chiny nawiedziło straszne trzęsienie ziemi, wyspy Filipiny katastrofalna powódź, w Algierze w Afryce spłonęło 7 tys. ha lasów oraz wybuchł największy wulkan świata Krakatau (koło Indii).

WRZESIEŃ.

W dniu 13 zmarł wielce zasłużony działacz chłopski, jeden z twórców Stronnictwa Ludowego ś. p. Bolesław Wysłouch.

W dniu 14 zmarł pierwszy prezydent Czechosłowacji Tomasz Massaryk.

W dniach 25 i 26 dyktator Włoch Mussolini bawił z odwiedzinami w Niemczech.

W tym też miesiącu Anatolię (Mała Azja) naszły miliony pszczół, w Boliwii (Ameryka Południowa, padło wskutek zarazy 15 tys. sztuk bydła, nad Japonią przeszły gwałtowne nawałnice, przy czym w portach zatonęło tam ponad 200 statków; Francję i północne Włochy nawiedziła straszna powódź oraz doszło do krwawych zaburzeń i starć w Marokku w Afryce i w Palestynie.

PAŹDZIERNIK.

W dniu 10 odbyła się na Wileńszczyźnie uroczystość przekazania Zułowa (miejsce urodzenia Marszałka Piłsudskiego) społeczeństwu oraz poświęcenie 100 nowych szkół.

W dniu 15 w Czarncy, w woj. kieleckim, przeniesiono w obecności marszałka Śmigłego Rydza zwłoki hetmana Czarnieckiego do nowego grobowca.

W dniu 23 Marszałek Śmigły Rydz wyjechał do Rumunii.

W październiku nastąpiło również przesilenie rządowe w Belgii. Brazylię nawiedziła gwałtowna powódź, a na Bukowinie w Rumunii obsuwająca się ziemia zasypała 13 osiedli.

LISTOPAD.

W dniu 21 odbył się zjazd P. O. W. w Wilnie, na którym Marszałek Śmigły Rydz wygłosił przemówienie.

W dniu 30 powstał Klub Parlamentarny O. Z. N. Nadto **w listopadzie** dokonano zamachu na **króla** angielskiego. Syrię (Mała Azja) nawiedziła żywiołowa powódź, oraz odbyło się zamknięcie światowej wystawy w Paryżu we Francji.

GRUDZIEŃ.

W dniu 1 rozpoczęła się w Sejmie sesja budżetowa.

W dniach od 2 — 7 bawił w Polsce francuski minister spraw zagranicznych Delbos.

W dniu 9 zmarł wielki pisarz i patriota Andrzej Strug.

Przypomnienia na styczeń

Przejrzeć i uporządkować rachunki zeszłoroczne. Zanotować w kalendarzu terminy podatków lub należności.

Obliczyć przypuszczalne dochody i konieczne wydatki domowe i gospodarskie i na ich podstawie ułożyć budżet domowy.

Opłacić prenumeratę pism, dokupić potrzebne książki, zapisać się na członka (członkinie) miejscowej organizacji.

Wejrzeć w naukę i potrzeby szkolne dzieci, pamiętając, że drugie półrocze nauki ma decydujące znaczenie na przejście do następnej klasy. Gospodynie winny przygotować i omówić sprawy Kursów Gospodarczych: gotowania, szycia, szydełkowania itp.

W ogrodzie rozpoczać bielenie i czyszczenie drzew, przygotować skrzynie inspektowe. Zamawiać nasiona kwiatów i warzyw pod wczesną uprawę.

Zamawiać jaja kur rasowych, zabezpieczyć kurniki przed mrozami.

Dzieci zachęcać do budowania schronów i karmików dla ptaków pożytecznych.

Cielęta w zimie

Cielęta urodzone w zimie lub późną jesienią są najodpowiedniejsze do chowu. Oddawna zauważono, że cielęta te są najsilniejsze i najzdrowsze oraz najbardziej rozwinięte. Sprzyja temu ciągły ruch krowy w lecie na pastwisku na świeżym powietrzu, wskutek czego rozwijające się w niej nowe życie ma wszelkie dogodne warunki naturalnego wzrostu.

W zimie też, kiedy rolnik nie jest zajęty pilnymi pracami w polu, jest najwięcej wolnego czasu, aby się zająć wychowem sztuk młodych, wymagających opieki i kierownictwa.

Nie należy jednak tej opieki i troskliwości posuwać do przesady. Szkodliwe będzie głodzenie cielęcia, ale i przeładowanie żołądka również mu na zdrowie nie wyjdzie. Trzymanie cielęcia w wilgoci na miesiącami niezmienianym podściole jest równie szkodliwe, jak zbytnia troskliwość, chuchanie i dmuchanie, czego przykładem jest tak częste przenoszenie cielęcia na całą zimę do izby mieszkalnej i trzymanie go tam razem z ludźmi. Szkodliwe to jest przede wszystkim dla ludzi, którzy zmuszeni są oddychać powietrzem, przesyconym odchodami zwierzęcia. Także utrzymanie czystości w takiej izbie jest niemożliwe.

Ale i zwierzętom to nie wychodzi na zdrowie. Nasze domowe zwierzęta pochodzą od dzikich, które całe życie spędzały pod gołym niebem, na otwartym też powietrzu przychodziły na świat.

Ciele więc może doskonale przebywać nawet w dość chłodnym pomieszczeniu, byle tylko miało dużo podściołu zawsze suchego oraz dostatnio żywione.

Ponadto powinniśmy bydło nasze od wczesnej młodości przyzwyczajać do częstych zmian ciepłoty, do chłodu, a nawet do mrozu. Jeżeli zważymy, że w zimie powietrze jest najczystsze, oraz że na dworze jest ono czystsze aniżeli w oborze, gdzie jest przesycone wyziewami, parą wodną, brudem i kurzem, to zrozumiemy, dlaczego przebywanie zwierzęcia pod otwartym niebem jest zdrowsze, aniżeli w budynku.

A więc już parodniowe ciele powinno być wypuszczane na świeże powietrze, z początku na kilkanaści eminut, a po 10—15 dniach — na kilka godzin dziennie. Najlepiej byłoby, aby pomieszczenie dla cieląt było tak urządzone, żeby drzwi były cały dzień otwarte na okólnik. Cielęta wtedy same wychodzą na świeże powietrze, kiedy chcą. Nie trzeba się obawiać, aby to mogło cielętom zaszkodzić, gdyż długa sierść która wyrasta w zimie, w zupełności je ochroni przed zaziębieniem. Dzięki też ciągłemu przebywaniu na świeżym powietrzu cielęta się hartują, mają lepszy apetyt, są żwawsze i zdrowsze. Zbytnie chronienie ich przed zimnem prowadzi do tego, że cielęta stają się zbyt delikatne, byle co im szkodzi, a jeżeli choćby na krótko znajdą się w warunkach mniej sprzyjających, to łatwo ulegają rozmaitym chorobom. Ta nadmierne wydelikacenie bydła w młodości jest najczęstszą przyczyną zapadania na gruźlicę, która jest chorobą prawie nieuleczalną i z łatwością przenosi się na inne sztuki, zarówno młode, jak i starsze.

Cielęta zimowe mogą na wiosnę już iść z bydłem na pastwisko. Ale i po przepędzeniu z pastwiska winny one przebywać na świeżym powietrzu.

Jak to osiągnąć? Nic trudnego. Należy tylko na okólniczku urządzić lekki daszek na słupkach. Pod tym dachem cielęta począwszy od połowy kwietnia winny przebywać dzień i noc. Dach ten posłuży im za ochronę przed deszczem i słońcem, a świeże powietrze będzie na pewno stokroć zdrowsze, niż w oborze, pełnej kurzu, much i wszelkiego robactwa. Jeżeli we dnie cielęta przebywają na pastwisku, to na noc należy je zapędzić na okólnik. Cielęta zahartowane wyrosną na silne i zdrowe krowy, zupełnie wolne od gruźlicy.

Jak powinno wyglądać wymię krowy mlecznej

Przy wyborze krowy mlecznej należy między innymi zwracać uwagę również na kształt wymienia i strzyków. Wymię jest bowiem tym organem, który mleko wytwarza, a więc im lepiej jest rozwinięte, tym prawdopodobnie więcej mleka może wytworzyć. Odpowiedniej wielkości i normalnego kształtu strzyki ułatwiają prawidłowe dojenie. Wymię winno być kształtu prawidłowego, kopulaste, o tzw. brzusznym (lub przednim) zawieszeniu. Bardzo pożądaną formą jest wymię o zawieszeniu tylnym (lub sromowym), sięgające daleko między uda.

Natomiast wymię jest też dzikie; jest ono małe, tkanka gruczołowa, produkująca mleko jest w nim słabo rozwiniętą, a strzyki są bardzo wąsko rozstawione. Skóra na wymieniu jest zazwyczaj gruba, pokryta dość grubym i gęstym włosem. Wymię takie nie wróży dobrej mleczności.

Również niezbyt pożądaną jest forma wymienia, gdzie wyraźnie odznaczają się poszczególne ćwiartki, dość silnie zwężające się ku dołowi. Nie jest również znamieniem mleczności krowy wymię, noszące nazwę koziego, posiada ono bowiem przednie ćwiartki prawie zupełnie nierozwinięte.

Wreszcie ostatnim rodzajem jest wymię dość prawidłowej formy, natomiast kształt strzyków jest zupełnie wadliwy. Odpowiednie dojenie przy takich strzykach jest wręcz niemożliwe.

Białostocki Zjazd Gospodarczy w sprawie spółdzielni zdrowia

Pisaliśmy już o przebiegu tego zjazdu. Obecnie podajemy jedynie uchwały Zjazdu, wyrażające jego stanowisko w sprawie spółdzielni zdrowia. Zjazd bowiem zwrócił się do władz i parlamentu z wnioskiem, aby przy uchwalaniu ustawy aptekarskiej, przewidziano możliwość otwierania aptek również przez samorząd terytorialny i spółdzielnie zdrowia.

Poza tym Wojewódzki Zjazd Gospodarczy zalecił wszystkim działaczom oświatowym, gospodarczym, samorządowym i spółdzielczym organizowanie na swoim terenie spółdzielni zdrowia, jako jedynej formy pracy, dzięki której ludność wiejska będzie mogła mieć na miejscu własnego i taniego lekarza.

Rolnicy zwrócić winni większą uwagę na nasiona oleisłe

Na mocy umowy zawartej pomiędzy Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi, a Zw. Polskich Olejarni o zakup w 1937—38 r. krajowych nasion oleistych—zostały określone ilości tych nasion. Olejarnie otrzymają: 35 tys. ton rzepaku i rzepiku, 40 tys. ton nasienia lnianego, 3 tys. ton nasienia konopnego, oraz 2 tys. 500 ton — słonecznikowego.

Dotychczas olejarnie większość zakupów już uskuteczniły; ogółem zakupiono 46 tys. ton nasion oleistych, co wynosi około 75 proc. krajowej produkcji. Trzeba przyznać, że jest to niewiele; produkcja nasion oleistych, mających tak wielkie zastosowanie w rolnictwie i przemyśle powinna być dużo wyższa.

W ostatnim czasie ceny rzepaku trochę zniżkują, a to na skutek zmniejszenia się zapotrzebowania. Wynoszą one od złotych 54 — do zł. 29, podczas gdy przed miesiącem wahały się między 56 a 62 zł. Ceny lnu najniższe są w Wilnie i wynoszą obecnie od 44 złotych 75 groszy do 45 złotych 50 groszy, najwyższe zaś są w Poznaniu — od 49 złotych do 52 złotych.

Piekarnictwo spółdzielcze na wsi

Daje się zauważyć na terenie wiejskim duże zainteresowanie piekarnictwem spółdzielczym. Prócz piekarni prowadzonych przez spółdzielnie spożywców, zakładane są spółdzielnie, mające na celu wyłącznie prowadzenie piekarni. Ostatnio wpłynęło 10 zgłoszeń na założenie takich spółdzielni.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadesłania



Nr. listy rozrachunkowej ____________

Wpisał ____________

Sprawdził ____________

KOLKA KONIA

W roku bieżącym skutkiem braku paszy musimy ją oszczędzać. Jednak te oszczędności nie mogą być tego rodzaju, że dawać będziemy inwentarzowi paszę zepsutą, zatęchłą lub zabrudzoną. Jeśli chodzi o konia — to jak wiadomo, najodpowiedniejszą paszą dla niego jest owies. Ale cóż kiedy jest go mało i trzeba na miejsce owsa starać się o inną tańszą paszę dla koni.

Tutaj jednak należy być ostrożnym, byle czego zadawać koniom nie wolno, gdyż łatwo zapaść mogą na niebezpieczną chorobę, zwaną kolką, która często kończy się śmiercią zwierzęcia. Kolka jest to choroba przewodu pokarmowego, wynikła z najrozmaitszych przyczyn jak na przykład, skutkiem nakarmienia konia uparowanymi lub zepsutymi ziemniakami, bądź jakąkolwiek zabłoconą okopowizną, zatęchłym, zamulonym lub oszronionym sianem, suchymi otrębami (pod tym względem koń ma zupełnie inne wymagania, niż bydło, któremu zadajemy właśnie otręby suche), przy napojeniu konia zimną wodą, przy nakarmieniu niewysuszonym owsem itp. Większość ich wskazuje, że przyczyną kolki przeważnie jest nieodpowiednia pasza, zepsuta, spleśniała, zabrudzona itp. Zachowanie więc czystości przy żywieniu konia, a zwłaszcza utrzymanie w porządku żłobów zapobiegnie kolce. Przy staranności i zachowaniu czystości owies można zastąpić inną paszą bez obawy zapadnięcia zwierzęcia na kolkę.

Kolka objawia się tym, że koń przestaje jeść, ogląda się na brzuch, grzebie nogami, często się kładzie i tarza, co jest dowodem silnych bólów. Często kał nie odchodzi, a że ból z przewodu pokarmowego przenieść się może i na inne organa, np. pęcherz, to wydzielanie moczu jest wstrzymane. Przy silnej kolce, połączonej z komplikacjami, koń może paść w ciągu kilku godzin.

Trzeba więc zwierzę ratować. Jeżeli koń nie oddaje kału, trzeba nagromadzone w kiszkach odchody usunąć ręką, oprócz tego zrobić lewatywę z 5 — 6 litrów wody letniej z mydłem oraz do wewnątrz dać pół do 1 kilograma oleju rycynowego lub 400 gramów soli glauberskiej, rozpuszczonej w litrze wody z dodatkiem małego kawałeczka mydła i 20 gramów aloesu. Płyn ten trzeba dobrze wymieszać. Brzuch skropić terpentyną i jednocześnie z obu stron mocno wycierać wiechciami ze świeżej twardej słomy.

Jeżeli koń nie oddaje moczu, to trzeba przez cewkę moczową wprowadzić kateter aż do pęcherza. Musi to wykonywać dwuch ludzi: jeden wprowadza ostrożnie posmarowany wazeliną kateter do cewki, posuwając go coraz dalej, a drugi kładzie rękę poniżej kiszki odchodowej i gdy poczuje pod ręką kateter naciska lekko jego koniec w stronę głowy konia, wyginając go ku pęcherzowi moczowemu. Gdy kateter dojdzie do pęcherza niezwłocznie wypływa mocz. Po wypuszczeniu wszystkiego moczu kateter natychmiast wyjąć. Jeżeli katetera nie ma pod ręką, garść znanego ziela, miłka wiosennego zaparzyć litrem wrzącej wody, przecedzić po 15 minutach i po ostygnięciu wlać butelkę koniowi do pyska.

Wyżej była mowa, że przy kolce koń odczuwa silny ból. Dla uspokojenia go trzeba dać koniowi nalewki 40 gr. opium z połową litra wody oraz zrobić ciepły okład na brzuch.

Jeżeli pomimo wszystko kał nie odchodzi, należy co pewien czas wygarniać go ręką. O ile to wszystko nie pomoże i koń nie gnoi, to należy wezwać niezwłocznie weterynarza.

Przeważnie, jeżeli źródłem choroby jest przewód pokarmowy, to przy szybkim i starannym ratunku konia daje się uratować.

Rolnicy czekają na próżno na kredyty budowlane

W początkach listopada ub. r. zapadła jak wiadomo, na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów uchwała udzielenia rolnictwu 5 milionów złotych kredytu na akcję opasową i hodowlaną bydła.

Kredyt ten miał być rozprowadzony w formie kredytu zaliczkowego, przy czym najważniejszym bodaj momentem była zapowiedź bardzo szybkiego rozprowadzenia go, gdyż miał on być rozdzielony jeszcze w ciągu ubiegłego roku kalendarzowego.

Od czasu zapadnięcia wspomnianej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów minęło już z górą dwa miesiące, lecz do dnia dzisiejszego nic nie wiadomo o tym kredycie. Instytucje, które będą prawdopodobnie powołane do rozprowadzenia kredytu, jak Państwowy Bank Rolny oraz Centralna Kasa Spółek Rolniczych, do dnia dzisiejszego nie otrzymały żadnych informacyj, ani warunków, na jakich wspomniany kredyt ma być rozprowadzony.

Tymczasem sytuacja na rynku hodowlanym przedstawia się wręcz katastrofalnie. Rolnicy wobec braku i drożyzny pasz wyraźnie stronią od hodowli i rzucają duże ilości bydła na rynki. Na skutek tego ceny zwierząt, a zwłaszcza chudych, spadają do poziomu nieprawdopodobnie niskiego.

Nie wiadomo dokładnie, gdzie leży przyczyna, iż do dnia dzisiejszego nie rozpoczęto rozprowadzania kredytów opasowych i hodowlanych, które — jak głosiła zapowiedź — miały być rozprowadzone w szybkim tempie. Prawdopodobnie władze centralne nie zdołały jeszcze ustalić warunków udzielania wspomnianych kredytów.

Konieczna jest w Warszawie centrala zbytu żywca

Przez sfery rolnicze podjęta została na terenie stolicy akcja w kierunku utworzenia centrali zbytu żywca. Dążenie to wynikło z faktu, że rolnik, dostarczający do Warszawy bydło lub trzodę, nie znajduje na terenie stolicy dogodnych możliwości szybkiego i korzystnego sprzedawania swego towaru, pozostając bez należytej opieki i pomocy, a w rezultacie staje się zależnym od handlarzy. Zdarzają się wypadki, że bydło, dostawione przez rolnika koleją do Warszawy, pozostaje w wagonach na torze nieraz przez kilka dni, niekarmione i niepojone, czekając daremnie na kupca. Stąd też rolnicy, chcąc położyć kres nienormalnym stosunkom, panującym pod tym względem na rynku warszawskim, wystąpili z powyższym zamiarem. Utworzenie centrali zbytu, niestety, przewleka się. A tymczasem powstanie tego rodzaju instytucji, która pilnowałaby interesów rolniczych i dopomogła bezradnym rolnikom do sprzedaży towaru, chroniąc ich przed wyzyskiem handlarzy, staje się pilną koniecznością, zwłaszcza obecnie, kiedy w okresie braku pasz, względnie nazbyt wysokiej ich ceny, przejawia się wśród rolnictwa masowe wyzbywanie żywca.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI

dla sołtysów i wiejskich działaczy samorządowych

Z chwilą utworzenia w roku 1933 samorządu gromadzkiego obarczono sołtysa nowym i bardzo odpowiedzialnym obowiązkiem kierowania pracami rady gromadzkiej i zarządzania majątkiem gromady. Sołtys, zostając przewodniczącym rady gromadzkiej, musi również w dalszym ciągu spełniać zarządzenia Zarządu gminnego w zakresie administracji publicznej.

Samorząd gromadzki w pierwszych paru latach nie mógł wykazać się poważniejszym dorobkiem. W tym czasie nie był nawet ustalony zakres pracy gromad. Dopiero rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o gromadach ustaliło, że celem samorządu gromadzkiego **jest podnoszenie stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli.**

Cel ten gromady mogą osiągnąć przez:

1) Wznoszenie i utrzymywanie budynków szkół powszechnych, zakładanie wzorowych ogrodów szkolnych i przedszkoli. 2) Budowę i naprawdę miejscowych dróg publicznych, zakładanie ulic i chodników. 3) Udzielanie opieki starcom, sierotom, kalekom i inwalidom. 4) Budowe domów gromadzkich, mieszczących siedzibę gromady, bibliotekę, czytelnię i inne urządzenia gromadzkie. 5) Popieranie rolnictwa oraz hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu; zakładanie i utrzymywanie sadów gromadzkich, organizowanie kursów oświaty rolniczej. 6) Organizowanie i utrzymywanie warty nocnej i popieranie straży pożarnej. 7) Budowę przytułków. 8) Zakładanie i prowadzenie gromadzkich bibliotek, czytelni i świetlic. 9) Oświetlanie dróg, ulic i placów. 10) Organizowanie doręczania korespondencji w obrębie gromady, jeżeli nie spełniają tego listonosze pocztowi. 11) Budowę i utrzymywanie gromadzkich studzien, kąpielisk, łaźni, ogrodów, boisk sportowych, cmentarzy. 12) Budowę i utrzymanie rowów odwadniających. 13) Sadzenie i utrzymywanie drzew przydrożnych. 14) Zakładanie i utrzymywanie telefonu dla ogólnego użytku mieszkańców gromady. 15) Propagowanie wycieczek i ruchu letniskowego.

Przepisy o ustroju i zakresie pracy gromady zawiera mała książeczka p.t. **„Ustrój i gospodarka gromady"**, wydana przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Ostatnio nakładem tego Związku ukazała się nadzwyczaj pożyteczna książka p.t. **„Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich na rok 1938".**

„Przewodnik" opracowany został przez wybitnych znawców samorządu przy współudziale specjalistów z poszczególnych dziedzin życia wiejskiego.

Z treści i układu „Przewodnika" wynika, że ma on być podręcznikiem pracy samorządowo-społecznej w gromadzie, zarówno dla sołtysów i radnych, jak i dla innych wiejskich działaczy społecznych, gdyż w „Przewodniku" zawarte są wiadomości o najbardziej żywotnych sprawach wsi, a jednocześnie jest on informatorem pracy sołtysa i rady gromadzkiej.

Całość dzieli się na kilka rodziałów, zawierających dużo wiadomości niezbędnych dla orientowania się w tych dziedzinach życia państwa, wsi, ustawodawstwa, z którymi sołtys, radny, czy działacz społeczny spotyka się na każdym kroku swej pracy.

Treść „Przewodnika", jego układ, przemawia za tym, żeby został on uznany jako podręcznik pracy samorządowej w gromadach i znalazł się w posiadaniu każdego sołtysa i radnego. Trzeba bowiem pamiętać, że samo istnienie samorządu gromadzkiego nie wiele da ludności korzyści. Trzeba, żeby samorząd ten umiał pracować, żeby potrafił wypełnić wszystkie te zadania, jakie są dla niego przewidziane w rozporządzeniu o gromadach.

Polska jest bardzo uboga w książki o pracy samorządu gromadzkiego. Ukazanie się „Przewodnika" powinni sołtysi oraz zarządy gmin i wydziały powiatowe powitać z zadowoleniem i dołożyć starań, żeby był on należycie wykorzystany i każdej gromadzie udostępniony.

Zwrócić przy tym należy uwagę, że wydawca „Przewodnika", Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego, Warszawa, Al. Jerozolimska 85 — dając go w cenie 80-ciu groszy — umożliwia wszystkim sołtysom i radnym zaopatrzenie się w tę pożyteczną i potrzebną w każdej gromadzie książeczkę.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg. następujące ceny:

WARSZAWA: pszenica czerw. szklista od 29 złotych do 30 złotych; **pszenica** jednolita 29 złotych i 50 groszy; **pszenica** zbierana od 28 złotych do 29 złotych; **żyto** od 23 złotych do 24 złotych i 50 groszy; **owies** 21 złotych; **jęczmień** od 19 złotych i 75 groszy do 20 złotych; **otręby** pszenne grube 17 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne średnie od 15 złotych i 25 groszy do 15 złotych i 75 groszy; **otręby** żytnie od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych; **groch** polny od 27 złotych do 28 złotych; **groch** Wiktoria od 29 złotych do 31 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych; **łubin** żółty 15 złotych i 75 groszy; **rzepak** zimowy od 56 złotych do 57 złotych; **mak** niebieski od 81 złotych do 83 złotych.

Czas odnowić prenumeratę „Wsi Polskiej"

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 2 STYCZNIA

Godz. 8 min. 5: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 45: Red. J. Rączkowski wygłosi z kolei następną gawędę pt.: „Co słychać wśród rolników".

Godz. 15: Komedia ludowa pt. „Gady" w opracowaniu Feliksa Gwiżdża.

Godz. 21 min. 20: Wesoła audycja „Ta joj".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 3 STYCZNIA

Godz. 15 min. 45: „Z pieśnią po kraju".

Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich.

Godz. 18 min. 45: Dr Róg wygłosi pogadankę higieniczną pt. „Dbajmy o zęby — będziemy zdrowi".

Godz. 19: Audycja żołnierska.

Godz. 19 min. 30: Dyskutujmy: „Dlaczego zajmujemy się życiem naszych bliźnich".

WTOREK, DNIA 4 STYCZNIA

Godz. 18 min. 35: Pogadanka J. Zdzienickiego pt. „Trzeba meliorować".

Trudne warunki gospodarcze wsi sprawiły, że rolnicy z konieczności ograniczyli wszelkiego rodzaju nakłady. Warunki te jednak stopniowo poprawiają się. To też autor zwróci uwagę na możliwości, jakie obecnie powinny sprzyjać takim melioracjom, jak zwiększenie stosowania nawozów sztucznych, melioracje łąkowe, drenowanie itp.

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 5 STYCZNIA

Godz. 17: „Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt.

Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".

Godz. 18 min. 45: P. Załuski wygłosi pogadankę spółdzielczą pt. „Współpraca spółdzielni rolniczych na wsi".

CZWARTEK, DNIA 6 STYCZNIA

Godz. 14 min. 45: Pogadanka z cyklu „Sylwetki zasłużonych rolników" pt. „Pionierzy naszej hodowli", którą wygłosi dr St. Rostworowski.

Godz. 15 min. 15: Słuchowisko pt. „Kolędowy diabeł w opałach" w opracowaniu Budka Stankowiaka, a przygotowane do nadawania w radio przez St. Ligonia i St. Studnickiego.

Godz. 17 min. 15: Polska kapela ludowa.

PIĄTEK, DNIA 7 STYCZNIA

Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich.

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 8 STYCZNIA

Godz. 18 min. 35: „Nowiny leśne" w opracowaniu red. L. Chocijłowskiego.

Godz. 18 min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 19: Audycja dla Polaków za granicą.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków. półrocznie 25 franków
Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki
Nr konta P.K.O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
" "	½ strony	200 zł
" "	¼ strony	100 zł
" "	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
"	½ strony	250 zł
"	¼ strony	125 zł
"	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.